

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — — — — — Cena 35 groszy — — — — — Telefon: Redakcja Nr. 44-44, Administracja i Ekspedycja Nr. 77-77 Nr. konta P. K. O. 66.155 —

„Głos Poranny” zamieszcza codziennie pełną tabelę wygranych loteryjnych

## W MROKACH ŚLEDZTWA LWOWSKIEGO

Kobieta, czy przebrany mężczyzna? -- Pogrzeb i szarża. --  
We wtorek sąd doraźny

Lwowski korespondent „Głosu Porannego” telefonuje:

Śledztwo policyjne w sprawie napadu na listonosza Kochanowskiego zatacza coraz szersze kręgi i prowadzone jest pod kierunkiem starosty grodzkiego p.b. Kłoca, który osobiście bada aresztowanego Meczuka.

Na temat tajemniczej napastniczki krążą po mieście 3 wersje:

1) że jest nią Pola Brunemówna, studentka uniwersytetu lwowskiego, emigrantka rosyjska;

2) że indeks Poli Brunemówny został skradziony, a pod jej nazwiskiem występowała znana policji członkini organizacji ukraińskiej Stefanja Giżycka i

3) że wogóle żadna kobieta w napadzie udziału nie brała, tylko mężczyzna ucharakteryzowany na kobietę.

O godz. 11 przed południem odbył się pogrzeb maszynisty tramwajowego, który zmarł, jak już donosiliśmy, w szpitalu.

O godz. 12 począł się zbierać tłum przed prokuratorem lwowskim. Już po upływie 30 minut zebrało się około 3 tys. osób. Między zebranymi zauważyliśmy kilka znanych osobistości z życia politycznego z posłem Leszczyńskim na czele.

W pewnej chwili do posta Leszczyńskiego przedarła się grupa studentów, złożona z czterech osób, i powiadomiła go, że udało się im skonstatować, że pogrzeb studenta Lubowicza odbył się bez udziału publiczności.

Lotem błyskawicy rozszła

się wiadomość ta wśród zebranych i tłum rozbijając się na poszczególne grupy ruszył w kierunku cmentarza łyżakowskiego, celem urządzenia demonstracji na grobie terrorysty ukraińskiego.

W pobliżu cmentarza ukrańscy zaczęli łączyć grupy, przy czym starali się tłumnie we-

drzeć na cmentarz. Silnie skonygnowane oddziały policji usiłowali nie dopuścić do tego. Gdy jednak napór tłumy potężniał, silny oddział policji konnej przypuścił szarżę, w wyniku której rozproszono demonstrantów.

W czasie popłochu udało się jednej z grup przedrzeć przez

kordon policji i przedostać się na cmentarz, wnosząc antypaństwowe okrzyki. Niezwłocznie jednak grupę otoczyła policja i usunęła z cmentarza.

Ukraińcy usiłowali jeszcze dwukrotnie urządzać manifestacje, lecz wszędzie zdecydowana policja nie dopuściła do żadnych ekscesów.

Ogółem aresztowano 40 osób. Wszyscy aresztowani przekazani będą sądowi za opór władzy.

Wieczorem odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którym postanowiono żonie i dzieciom zmarłego od ran maszynisty, wyznaczyć dożywotnią pensję.

\* \* \*

Schwytany morderca Roman Meczuk stanie we wtorek przed sądem doraźnym.

## Wczorajsze audjencje na Zamku

Warszawski koresp. (St. Gr.) telefonuje:

U pana prezydenta Rzplitej w dniu 7 b. m. odbyła się konferencja o sprawach rolnictwa na której minister Staniewicz wygłosił referat o parcelacji i produkcji rolnej.

W dniu wczorajszym prezydent przyjął na audjencji pożegnanej opuszczającego Warszawę posła tureckiego, a w godzinach popołudniowych odbyła się długa, bo trwająca około 3 godzin konferencja z premierem p. Bartlem.

## Min. Grodyński

złożył wczoraj przysięgę

Warszawski koresp. (St. Gr.) telefonuje:

Nowy kierownik ministerstwa skarbu, p. Grodyński, wczoraj w południe na Zamku złożył przysięgę na ręce prezydenta, następnie udał się do prezydium rady ministrów, gdzie odbył dłuższą konferencję z premierem.

## Zamach stanu w Moskwie

spodziewany jest w każdej chwili przez komunistów rosyjskich

BERLIN, 9. 3. — Socjalistyczny „Vorwärts” podaje na podstawie poufnego sprawozdania, otrzymanego przez tutejszych socjalistów z Moskwy o przebiegu dyskusji na kongresie rosyjskiej partji komunistycznej szereg ciekawych szczegółów.

Usunięcie Bucharina przez Stalina nastąpiło na skutek listu Kamieniewa dla organizowanego bloku przeciw Stalinowi.

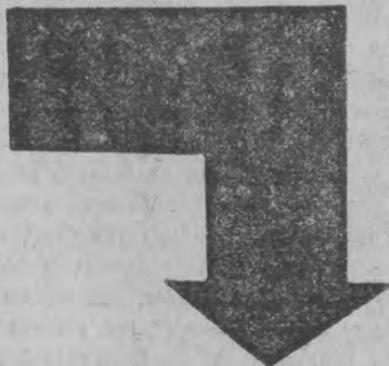
Ujawnienie tego listu wywołało na posiedzeniu centralnej komisji kontrolnej olbrzymią burzę. Komisja stwierdziła, że Bucharin przyłapany został na próbie wywołania rewolty partyjnej i zamachu stanu i zażądała od niego usprawiedliwienia się z tego postępowania. Nastroj na posiedze-

niu był tak deprymujący, że nerwy Bucharina w końcu nie wytrzymały i wybuchnął on na posiedzeniu spazmatycznym płaczem.

Sprawozdanie ogłoszone przez „Vorwärts” stwierdza, że można śmiało mówić o rozpoczynającym się rozkładzie organizacji sowieckiej. W kołach komunistycznych w Moskwie panuje nastrój podniecony. Komuniści, mieszkający na Kremlu i w gmachach partyjnych liczą się z możliwością podjęcia przez jedną z walczących z nimi grup próby nocnego napadu i aresztowania.

Wogóle w sferach komunistycznych coraz częściej słychać o możliwościach zamachu stanu.

PODCZAS ROZTOPÓW WIOSENNYCH



uchronisz się przed przeziębieniem nosząc najpraktyczniejsze

KALOSZE PEPEGE

NA PODSZEWCE TRYKOT.

DAMSKIE . . . z 10.-

MĘSKIE . . . z 11.30

ŻAĐAĆ WSZĘDZIE

ZWRACAJCIE UWAGĘ NA ZNAK FABR.



**ABE GUTNAJER**

Grand-Hotel Sala Mała i Złota

czynna od 11 do 9.30 w. — Wejście zł. 1.—

**WYSTAWA dzieł sztuki**

OBRAZY Ajdukiewicza, Ajwarawskiego, Alchimiowicza, Brandta, Chelmońskiego, Fałata, Gierymskiego, A. W. Kowalskiego, Malczewskiego, Matajki, Pawliszaka, Stanisławskiego, Siemiradzkiego, Żukowskiego

**DYWANY, oryg. perskie**

Beludzistan, Nebati, Tebris, Keschan, Kirman, Buchara, Teheran, Mesched.

**MEBLE**

style Ludwika XVI, Empira Boule, L. XV, Baroc i inne.

# Wniosek konstytucyjny lewicy

Parlamentarny Blok Lewicy: Polska Partja Socjalistyczna, P. S. L. „Wyzwolenie” oraz Stronnictwo Chłopskie, rozporządzający w Sejmie około 120 mandatami, wniósł do łaski marszałkowskiej projekt rewizji Konstytucji.

Projekt ten zawiera kilkanaście wniosków, z których omówimy dziewięć, jako ważniejsze.

Przedewszystkiem projekt Bloku Lewicowego **znosi Senat.**

W „Głosie Porannym” udowodniliśmy już, dlaczego Senat wogóle, a zwłaszcza w Polsce, jest zbędny. Między innymi twierdziliśmy że praca ustawodawcza Sejmu powinna być odpowiednio, racjonalnie zorganizowana, a wtedy instytucja Senatu okaże się najzupełniej zbędna.

Do tego też zmierza projekt konstytucyjny lewicy, który proponuje w jednym ze swoich punktów **usprawnienie i ulepszenie techniczne sejmowej pracy ustawodawczej.**

Następnie projekt proponuje **wybór Prezydenta Rzplitej przez Zgromadzenie Narodowe, po-**

**stawiając osobno od Sejmu — z wyborów 5-przymiotnikowych.**

Dotychczas Prezydenta wybierało Zgromadzenie Narodowe, które powstawało w ten sposób, że Sejm i Senat łączyły się w jedno ciało celem dokonania wyboru głowy państwa; innymi słowy, Prezydenta wybierał parlament. System ten jest nie-  
**dobry, dlatego, że prezydent, wybrany w ten sposób, staje się zależny od parlamentu, a raczej od tej większości parlamentarnej, która wyniosła go na fotel prezydencki.**

Lepszy jest wobec tego wybór Prezydenta przez naród, skutkiem czego Prezydent Rzplitej staje się niezależny od parlamentu. Są dwa sposoby wyboru Prezydenta przez naród: bezpośredni i pośredni. Pierwszy polega na tym, że **naród za pomocą plebiscytu bezpośrednio głosuje na kandydatów, wystawionych przez różne partie lub ugrupowania polityczne (tak jest w Niemczech); drugi zaś na tym, że naród najpierw wybiera konwent elektorów,**

a ci dopiero dokonują wyboru Prezydenta (tak jest w Stanach Zjednoczonych Ameryki).

Pierwszy sposób — wybór bezpośredni — jest o tyle niebezpieczny, że może w konkluzji doprowadzić do **bonapartyzmu**, (Prezydenta-monarchy) szczególnie w krajach, gdzie istnieje silny militarizm. Historia różnych państw europejskich ostrzega przed wprowadzeniem tego systemu...

Dlatego też wydaje się lepszym drugi sposób wyboru Prezydenta, a mianowicie pośredni. Proponuje to właśnie projekt konstytucyjny Bloku Lewicy.

Dalej projekt ten wprowadza do naszej Konstytucji **inicjatywę ustawodawczą ludu.** Uważamy tę inowację za nader pożądaną. Istnieje ona, między innymi, w Niemczech, a polega na tym, że pewna, określona ilość obywateli wedle projektu lewicy: **sto tysięcy osób** — może wносить do parlamentu projekty ustawodawcze. W ten sposób, oprócz rządu i posłów, lud również mógłby wносить do

Sejmu projekty ustaw.

Projekt Bloku Lewicy zawiera dalej 2 punkty, domagające się **istotnej gwarancji niezależności sądownictwa** oraz wzmacniającej **kontrolę budżetową Sejmu.** Są one szczególnie aktualne ze względu na ostatnie posunięcia rządu w tych dwóch dziedzinach.

Dalej projekt proponuje **uznanie konstytucyjne prawa mniejszości narodowych t. zw. zwartych** (ukraińcy i białorusini) **do autonomii terytorjalnej.** Znaczy to, że mniejszości te miałyby uzyskać szerokie prawa: własny sejm, własny zarząd krajowy, pełną autonomję kulturalno-narodową, szkolnictwo, uniwersytety i t. d. Uważamy, że sprawa ukraińska i białoruska jest dziś, niestety, tak zabagniona i zaogniona, że jedynym sposobem pozyskania tych ludów dla Polski — jest nadanie im takiej właśnie autonomii. Blok Lewicy domaga się wpisania tych norm do Konstytucji, w tym celu, aby żaden rząd w przyszłości nie mógł dekretem lub ustawą (zwykłą) przekreślić tych zdobyczy i odebrać

słusznym prawom ludom, z którymi związały nas dzieje.

Wreszcie projekt lewicy proponuje **rozdział kościoła od państwa.** Pisałi my już obszernie o tem, na czym polega ta reforma, przeprowadzona z korzyścią we Francji.

Oto, w ogólnym zarysie, najważniejsze postanowienia projektu konstytucyjnego Bloku Lewicy.

Zachodzi teraz pytanie **które z nich liczyć mogą na uchwalenie?**

Każdy z nich uzyskać musi, w myśl art. 125-go Konstytucji marcowej, kwalifikowaną większość trzech piątych sejmów.

Wobec tego, jasnym jest już dzisiaj, że **nie mogą liczyć na uchwalenie następujące punkty:**

- 1) Zniesienie senatu,
- 2) rozdział kościoła od państwa,
- 3) autonomia terytorjalna dla mniejszości narodowych t. zw. zwartych.

Inne może będą uchwalone, jeżeli do uchwalenia tego dojdzie...

R. Win.

## Katastrofa lotnicza w Nancy

Nancy, 9 marca (tel. wł.).  
Wczoraj na lotnisku w Nancy spadł z wysokości 50 mtr. samolot wojskowy.  
Pilot i dwóch sierżantów zostało zabitych, czwarty lotnik ranny.

## Demonstracje bezrobotnych na ulicach Berlina

BERLIN, 6.3 (Pat) Wczoraj w całym szeregu punktów Berlina odbyły się zgromadzenia bezrobotnych, którzy usilowali potem zorganizować pochód. Policja musiała wszędzie interwenjować, w niektórych punktach rozpraszać demonstrantów przy pomocy pałek gumowych. Nikt jednak nie został zraniony. Aresztowano około 50 osób.

## Uniwersytet w Madrycie został zamknięty

Madryt, 9 marca — (Tel. własny).  
Grupa studentów zerwała w wielkiej sali studenckiej uniwersytetu madryckiego kawał czerwoną draperję i zawiesili ją jako chorągiew na gmachu uniwersytetu.  
Rektor w odpowiedzi na to zarządził zamknięcie uniwersytetu.

Dr. med.  
**S. Niewiażski**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych przeprowadził się na **Andrzeja 5**  
Telefon 59-40.  
Przyjmuje od 8-10 i od 5-9 wiecz.  
Oddzielna poczekalnia dla pań

# Wielką „anarchistyczną federację polską”

zlikwidowała policja polityczna w stolicy

**143 wywrotowców osadzonych zostało w więzieniu**

WARSZAWA, 9 III. (Tel. wł.)  
Wielką sensację wywołało w stolicy wykrucie przez władze polityczno - śledcze wielkiej federacji wywrotowej.

Na zasadzie wywiadów władze bezpieczeństwa zebrały nie kawę dane o powstaniu i działalności centrali anarchistycznej. Stwierdzono mianowicie, że wielokrotnie już czyniono próby zagranicą celem zorganizowania w Polsce „A. F. P.” (anarchistycznej federacji polskiej).

Asumptem do tego był ostatni rozłam w czerwcu 1928 r. w K. P. P. (komunistycznej partji polskiej) i w Z. M. K. (związku młodzieży komunistycznej) Znaczna wówczas część odpadłych sekcji dostała się pod wptywy anarchistycznych zrzeczeń i w ten sposób powstały pierwsze kadry A. F. P.

Dyrektwy, instrukcje, gotówka i literatura napływały obficie z jednego z państw Zachodniej Europy.

Lokalna, na gruncie warszawskim, stworzona „A. F. P.” miała tendencje anarcho - syndykalistyczne i obejmowała 12 grup liczących ogółem około 130 „członków - burzycieli”.

Prowodyrami byli, jak ustalono, Izrael Neyman, pseudo „Piotr” (Dzika 18) i przyjaciel jego Binem Wonnau, pseudo „Paweł”.

W związku z przypadającą obecnie rocznicą śmierci Piotra Kraptokina, reżyserzy anarchistyczni urządzili odczyt p. t. „Lessing, jako poeta i człowiek”, w lokalu niezależnej socjalistycznej partji pracy przy ul. Leszno 49, w dniu 8 b. m. o godz. 8 wiecz.

Odczyt ten jednak był jedynie tylko parawanem dla nielegalnego zebrania.

„Oficjalnym” prelegentem, który zgłosił prelekcję w komisariacie rządu na m. Warszawę, był Mojżesz Gatheil (Franciszkańska 10).

Gatheil ukazał się na trybunie i zaczął przemawiać. Zapowiadał „przewrót w dziejach świata”...

W pewnym momencie jakiś młody „wicherzyciel” przecisnął się przez tłum i, zbliżywszy się do trybuny podsunął prelegentowi karteczkę, wzywając go do rozpoczęcia uroczystego aktu.

W chwili, gdy zmienili się prelegenci i miejsce Gotheila zajął jeden z „prezesów anarchistycznych”, na salę wkroczył szlab funkcjonarjusz oddziału I policji politycznej.

Na sali powstał zamęt i tumult. Jeden z uczestników obchodu podniósł ręce do góry i zawołał:

— Towarzysze! Rozważ! Lecz policja przystąpiła już

do legitymowania zebranych i rewizji osobistej. W ręce policji wpadło kilkadziesiąt bloczków „M. O. P. R.” (międzynarodowe obszczestwo pomocy rewolucji) i kilkadziesiąt kwitarszusz anarchistycznych na robotniczy fundusz prasowy; ponadto znaleziono plik egzemplarzy „Młodego anarchisty” i „Młodego rewolucjonisty”, dziełki rozmaitych bloczków, okólników, „cykularzy wywrotowych”, tez, referatów i t. p.

W mieszkaniach zatrzymanych ujawniono wiele silnie obciążających dowodów.

Wśród zatrzymanych przeważa młodzież żydowska od 17 do 24 lat.

Wśród uczestników konspiracyjnego zebrania wyróżniła się poważnym wyglądem swym 50-lentia Mała Linde (Prosta 4).

Na zapytanie komisarzy policji, czemu może wytłomaczyć obecność swą, odpowiedziała:

— Ja tam, proszę panów, lubię przebywać między młodzieżą. Lubię ruch i tłok. Wszędzie jestem, gdzie panuje ożywienie. Mogli mnie panowie spotkać w teatrze Wielkim, jak i obecnie na Lesznie, w gronie młodzieży. Jestem wdowa i... jedynaczką (?)

Udano się na rewizję do mieszkania Lindowej. Rewizja dała wynik nadspodziewany: znaleziono kilkaset kłg. literatury

komunistycznej. Ponadto — okólnik odezwę o treści anarchistycznej.

— Co to znaczy? — pyta funkcjonarjusz policji.

Bez namysłu odpowiedziała: — To znaczy, że policja u mnie szukać!

Po przeliczeniu zebranych ustalono, że jest ich 143

Późno po północy przeprowadzono ich pod wzmocnioną eskortą policyjną do biura policji politycznej.

Są nimi notowani w kartotekach działacze wywrotowi

Wszystkich ujętych, dzięki niezwykłemu sprytowi policji politycznej, osadzono w celach do dyspozycji władz sądowych.

Jest to pierwsza, na wielką skalę zakrojona, likwidacja wielkiej grupy anarchistycznej

## Śnieżycą w Konstantynopolu

zmiotła dwa domy

Konstantynopol, 9 marca (tel. własny).

W Konstantynopolu z powodu silnej zamieci śnieżnej zawaliły się dwa domy mieszkalne.

W jednym z tych domów wybuchł pożar, przyczem 2 osoby znalazły śmierć w płomieniach.

# PAPIEŻ NA TRONIE

## Pierwsze oficjalne przyjęcie korpusu dyplomatycznego w Watykanie

RZYM, 9. 3. (tel. wł.) — Dziś o godz. 12-ej papież w sali tronowej Watykanu przyjął uwierzytelniony przy stolicy Apostolskiej korpus dyplomatyczny.

Papież zasiadał przy tem na tronie,

mając po prawej stronie sekretarza stanu, kardynała Gaspariego.

Na krzesłach siedzieli posłowie i szefowie misji, podczas gdy reszta personelu poselstw i misji stała opodal.

Papież oświadczył, iż czuje się bardzo szczęśliwym, mogąc w takich okolicznościach przyjąć u siebie korpus dyplomatyczny i że jest to najmiłsza i najszczęśliwsza chwila w jego życiu. Następnie papież wyraził posłom

i szefom misji podziękowanie za przesyłane do ich rządów informacje, o publikacjach sekretarza stanu państwa Kościelnego w sprawie rozwiązania kwestji rzymskiej, które przyczyniły się do uznania tego rozwiązania przez opinię publiczną całego świata.

Następnie papież poruszył sprawę gwarancji istnienia nowopowstałego państwa, których z wielu stron żądano, oświadczając, iż, gwarancje mogą być dwójakiego rodzaju: prawne i moralne.

Gwarancje prawne suponują istnienie wroga, przeciwko któremu są one skierowane. Wroga takiego jednakże niema.

Papież wierzy w dobrą wolę

tych, którzy wszczęli rokowania ze stolicą i podpisali umowę, i liczy na tę dobrą wolę.

Poza tem prawna gwarancja oznacza istnienie pewnej ochrony, a ten, kto jest pod czyjąkolwiek ochroną,

łatwo staje się parobkiem owej strony.

Stolica apostolska wyrzekła się przeto gwarancji prawnej, licząc jedynie na gwarancje moralne.

Tę gwarancję moralną widzi papież z jednej strony w obecności tylu przedstawicieli dyplomatycznych, przy stolicy Apostolskiej, z drugiej strony ze sposobu, w jaki przyjęta została umowa.

Powszechna radość z powodu po-

godzenia się obu stron była swojego rodzaju plebiscytem wszechświata.

Papież zakończył przemówienie powtórnym wyrażeniem podziękowania zebranym dyplomatom.

Na przemówienie papieża w imieniu zebranego uwierzytelnionego korpusu dyplomatycznego

odpowiedział dziekan, ambasador Brazylii,

Magalhaes de Azeredo dziękując przede wszystkim za informacje przed podpisaniem umowy laterańskiej. Następnie poruszył on sprawę

ciężkich warunków, w jakich żył do podpisania tej umowy papież

obecny i jego poprzednicy.

Świat jednak zawsze uznawał władzę papieską, czego dowodem są ambasadorzy, pozostający stale przy stolicy Apostolskiej.

Ambasador brazylijski zakończył przemowę swoją w imieniu zebranych powinszowaniami dla papieża, króla Wiktora Emanuela i Musoliniego, zaznaczając, iż nastąpiła nowa era, która zarówno dla Kościoła, jak i dla państwa włoskiego będzie erą owocnej pracy.

Pisma zaznaczają, iż jest to od roku 1870

pierwszy wypadek, że wspomni się imię króla włoskiego podczas oficjalnego przyjęcia papieskiego.

## Po dymisji ministra skarbu

Prezes N.I.K. udzieli wszelkich wyjaśnień, dotyczących przekroczeń budżetowych, na wtorkowym posiedzeniu komisji budżetowej

Warsz. koresp. (St. Gr.) tel.:

W uzupełnieniu szczegółów piątkowego dramatycznego posiedzenia komisji budżetowej w sprawie ministra Czechowicza należy zanotować jeszcze jeden incydent, który powstał przy zakończeniu obrad, mianowicie poseł Polakiewicz z B. B. zażądał odwołania p. Liebermana w charakterze referenta, twierdząc, że w każdym razie on osobiście za referenta go nie uznaje. Wywiązała się na ten temat dyskusja, którą przegrał bardzo kategorię przewodniczący poseł Byrka, również z B. B., stwierdzając, że p. Lie-

berman jest referentem, powołanym przez komisję i nikt nie ma prawa kwestionować tego jego charakteru.

Z odgłosów prasy wczorajszej o dymisji p. Czechowicza zanotować należy zachowanie się gazety „Dzień Polski“, organu konserwatystów, należących do B. B., która wyraża zapowiedź, że dymisja min. Czechowicza jest początkiem większych wstrząśnień daleko idących zmian.

Z innych źródeł w związku z tą dymisją komunikują, że pod sekretarza stanu w ministerstwie skarbu objąć ma dotychczasowo-

wy dyrektor departamentu prezydjalnego, p. Starzyński.

Co się tyczy b. min. Czechowicza, to żadnego stanowiska, ofiarowanego mu nie przyjmie, będzie nadal brał udział w życiu politycznym w charakterze posta.

Na wtorkowe posiedzenie komisji budżetowej, które stanowić powinno zakończenie sprawy wniosku komisji, jak dowiadujemy się, zgodnie z życzeniem komisji, przybędzie prezes N. I. K. profesor Wróblewski i udzieli wszelkich wyjaśnień w zakresie swych kompetencji.

## Mniejszość niemiecka na Śląsku nie jest absolutnie przez władze szykanowana

Sprawa posła Ulitza na forum rady ligi narodów

GENEWA, 9. 3. (ATE) — Dziś rada ligi narodów zakończyła obrady sesji marcowej. Na dzisiejszym posiedzeniu przyjęto bez żadnej dyskusji pięć raportów sprawozdawczych barona Adaczi, ambasadora japońskiego w Paryżu, w sprawie mniejszości górnośląskich, w tem trzy skargi rządu polskiego. Sprawozdawca odczytał raporty i skargę Volksbundu co do aresztowania posła Ulitza.

W sprawozdaniu swem Adaczi powołał się w tej sprawie na wyjaśnienia rządu polskiego, stwierdzając, że poseł Ulitz został aresztowany zgodnie z paragrafami kodeksu karnego, obowiązującego na Górnym Śląsku, i że w tym wypadku sąd nie będzie stosował spe-

cialnej procedury, która mogła przedłużyć postępowanie karne przeciwko Ulitzowi.

Po odczytaniu raportu zabrał głos minister Zaleski.

Wszelka interwencja ze strony rządu polskiego lub jakichkolwiek innych organizacji międzynarodowych wobec sądu w sprawie Ulitza — mówił min. Zaleski — jest nie do pomyślenia. Nie należy absolutnie się obawiać przewleknięcia przez sąd sprawy Ulitza, bowiem sąd zastosował tu procedurę jawną. Sprawa Ulitza jest sprawą indywidualną i nie ma absolutnie charakteru szyskanowania mniejszości niemieckich na Śląsku. Sprawę tę należy wyodrębnić z zagadnienia mniejszości narodowych.

Po ministrze Zaleskim zabrał głos delegat Niemiec, minister Stresmann, który przyjął raport Adaczi i oświadczył: „proces posła Ulitza został wytoczony nie jako obywatelowi, lecz jako przywódcy mniejszości niemieckiej. Nie też dziwnego, że mniejszość niemiecka na Śląsku aresztowanie posła Ulitza uważała za cios, skierowany przeciwko niej. W tych warunkach nie występuje przeciwko sprawozdaniu barona Adaczi. Nie mogę jednak narazie wyrazić formalnej zgody i zastrzegam sobie możliwość powrotu do sprawy mniejszościowej na forum ligi narodów po zakończeniu postępowania sądowego wobec posła Ulitza“.

## General skazany na twierdze za pobicie ordynansa

Warsz. koresp. (M. G.) telef.: Sąd wojskowy w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę gen. w stanie spoczynku J. Hempla,

oskarżonego o pobicie ordynansa, Sąd skazał gen. Hempla na 6 tygodni i 1 dzień twierdzy.

## Mniejszości narodowe występują w sprawie swych potrzeb kulturalnych

Warsz. koresp. (St. Gr.) tel.: Senat w dniu wczorajszym zakończył debatę szczegółową przeprowadzając dyskusję nad budżetem ministerstw oświecenia, spraw zagranicznych, robót publicznych i komunikacji. Szczególniej obszerną była dyskusja nad budżetem ministerstwa oświecenia zajmując

niemal całe posiedzenie. Przedstawiciele mniejszości narodowych — ukraińcy, niemcy, białorusini występowali bardzo ostro, wnosząc cały szereg skarg i pretensji w sprawie swych potrzeb kulturalnych. W poniedziałek od rana senat przystąpi do głosowań.

## Echa interpelacji p. Żuławskiego w sprawie kradzieży z budżetów wojskowych

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.: W dniu wczorajszym sensację na ulicach Warszawy wywołał pierwszy od dłuższego czasu plakat PPS., który nie zawierał zresztą nic poza wyciągnięciem ze stenogramu posiedzenia sejmku, zawierającego sławną interpelację posła Żu-

ławskiego i odpowiedź marszałka Daszyńskiego w sprawie kradzieży z budżetów wojskowych.

Przed plakatem tym grupowały się dość znaczne grupy przechodniów, rozprawiających z ożywieniem o poruszanych w plakacie zagadnieniach.

## Pożyczkę zagraniczną dla kolei doradza p. Ch. Devey

Warsz. koresp. (M. G.) telef.: Jak się dowiadujemy, doradca rządu polskiego p. Devey, który do niedawna jeszcze zwalczał koncepcję zaciągnięcia pożyczki zagranicznej celem sfinalizowania programu inwestycyjnego min. komunikacji,

obecnie przychylnie się odnosi do zaciągnięcia przez kolejnictwo pożyczki zagranicznej. W związku z tem p. Devey odbył wczoraj w ministerstwie komunikacji dłuższą konferencję z p. ministrem Kühnem.

## Promienie życia i śmierci

odkrył uczonego monachijski

WIEDEN, 9. 3. „Die Stunde“ donosi z Monachjum, że b. prof. uniwersytetu obecnie oddający się tylko pracy naukowej, Frenzold Schmidt, uczynił zaskakujące odkrycie. Uczonemu udało się rzekomo rozłożyć promienie kosmiczne na części składowe. Promienie te nazywa on wiązką trzech rodzajów promieni, a mianowicie:

1) promienie śmierci.

2) promienie życia,

3) promienie obojętne.

Odkrycie to ma przedstawiać nieobliczalne korzyści. Będzie można rozbijać atomy, zamieniać promienie o długich falach na promienie krótkofalowe i odwrotnie. Promienie śmierci mają podobno siłę zagładę i zniszczenie na setki kilometrów, promienie życia zaś zdolają leczyć rany i przedłużać życie.

Radioamator, który się zna,

kupuje wszystko

w Zakładach Radjotechnicznych

„NO-RAD” Gdańska 12  
róg Konstantynowskiej  
Tel. 71-71.

# Debata mniejszościowa w Genewie

List korespondenta „Głosu Porannego“ przy Lidze Narodów

Genewa, w marcu.

Atmosfera w Genewie bardzo naprężona. Odwołanie w ostatniej chwili wtorkowego posiedzenia rady Ligi Narodów podsycało jeszcze — i tak ogromne — zaciekawienie.

Powód, dla którego posiedzenie rady musiało zostać odwołane, jest napozór błahy, w istocie posiada jednak wielkie znaczenie. Nasi mili sąsiedzi kowieńscy, bvć może przez wzgląd na to, że Zaleski zasiada przy stole Rady Ligi, zapragnęli i tam być zareprezentowani, przynajmniej gdy chodzi o dyskusję spraw, związanych z ochroną mniejszości narodowych. Sprawa ta leży pono Litwie gorąco na sercu, bowiem podpisała traktat o mniejszościach i uważa za stosowne być świadkiem i stroną tych zmian, którym traktat ten może ulec.

Należy jednak sobie uświadomić, że w chwili, kiedy Litwa otrzymałaby prawo zasiadania w Radzie na czas dyskusji nad sprawami mniejszości, wszelkie inne kraje, które traktat o mniejszościach podpisały, miałyby ipso facto prawo zasiadania razem z Litwą. To stworzyłoby precedens dość niebezpieczny dla ciągłości i systemu prac Ligi Narodów: komisja prawników, której propozycję Litwy przesłano do zbadania z punktu widzenia prawnego - statutowego, orzekła, iż Rada Ligi sama jest kompetentna w załatwianiu spraw mniejszości i że prośbę Litwy należy załatwić odmownie. Tak też się stało. Kowieńczyk Zaunius, chcąc nie chcąc, wycofał się i Rada Ligi zajęła się „tem, co najważniejsze“ — sprawą mniejszości narodowych.

W telefonogramach z Genewy podaliśmy już przebieg posiedzeń, poświęconych odczytaniu projektu Danduranda i deklaracji Stresemanna, oraz tego, na którym wywiązała się niezwykle ciekawa dyskusja pomiędzy ministrami: Chamberlainem, Stresemannem, Zaleskim, Procope, Briandem, Titulesco, Daudurandem i Adatcin.

Tekst projektu Danduranda w sprawie procedury, stosowanej do petycji mniejszości narodowych, omawialiśmy poprzednio

już na tym miejscu, a 3 małe poprawki, które wniósł delegat Kanady do poprzedniego tekstu, nie są tak ważne, aby się nad nimi dłużej zatrzymywać.

W każdym bądź razie projekt Danduranda zawiera zmianę do tymczasowego traktowania petycji mniejszości narodowych w dwóch punktach: 1) stworzenie komisji Rady Ligi Narodów w 14 osób, zamiast dotychczasowej komisji trzech, oraz 2) petycje mniejszości muszą być przedstawione rządowi danego kraju i jedynie w razie niezatwierdzenia w określonym terminie zgłoszonych w nich postulatów, przesłane zostaną Lidze Narodów. Nadto z tej modyfikacji wynika konieczność publikowania petycji i dokumentów, co pozwoli opinii publicznej na zorientowanie się w sytuacji, — do dać jednak trzeba, że to ostatnie właśnie jest przedmiotem sporu, pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami projektu Danduranda.

Ciekawym jest fakt, że w łonie Rady Ligi zarysowuje się nie pewność co do stosunku poszczególnych delegatów do powyższego projektu. Prócz autora, który w słowach prostych, lecz mocnych wskazał na znaczenie swego projektu, który jest „natchniony przez uczucie sprawiedliwości i obowiązku w stosunku do Ligi Narodów“, a ma na celu rozwiązać tajemnicę i milczenie, jakie otaczały dotychczasowe debaty mniejszościowe w Lidze, żaden z następujących mówców nie podtrzymał projektu, jako takiego, acz każdy chwalił idee, które kierowały autorem. To niezdecydowanie w wyrażeniu realnej opinii w tej sprawie popsuło wrażenie dwóch wielkich mówców dnia: Chamberlaina i Brianda.

Warto podkreślić, że o ile mowa Chamberlaina, poświęcona działalności komisji Trzech, pełna była realizmu i, że tak powiemy, pozytywnego optymizmu, deklaracja i mowa Stresemanna sprawiły wrażenie czegoś, co Briand, najzupełniej słusznie zresztą, nazwał filozoficznym, pięknym, szlachetnym. Zauważmy słowo: „filozoficznym“ i brak innego, a mianowicie „pozytywnem“.

Bo też w istocie Stresemann mówił o wszystkim: o roli Ligi Narodów i o jej działalności, o pokoju powszechnym i o sposobach jego osiągnięcia. Brak jednak tu było realnych wniosków; ostatnie zdanie ministra Rzeszy: „ideał, do którego dążą istoty ludzkie, polega na zapewnieniu pokoju na wieczność, mimo, iż nie śmieją one wierzyć nawet, aby urzeczywistnienie tego pokoju było osiągalnym“, mimo całego patosu brzmiało nieco fałszywie w ustach przedstawiciela kraju, posądzonego o rozpętanie wojny światowej.

Mowa Stresemanna miała na celu uwypuklenie czterech jego konkluzji: 1) ulepszenie procedury, stosowanej do mniejszości, 2) współdziałanie narodowości

zainteresowanych w dyskusji pewnych kwestji, zamiast odsuwanie ich w ką, jak dzisiaj, 3) stwierdzić, w jaki sposób Liga Narodów wypełnić może gwarancje wobec mniejszości poza dziedziną petycji, i 4) wyjaśnić zasady gwarancji Ligi Narodów. Konkluzje te znikły jednak w powodzi frazesów i tylko Chamberlain poddał ostrej krytyce jedną z nich.

Mowa min. Zaleskiego, acz mocna w osnowie, nie wywołała spodziewanego efektu, zresztą nie było to może jej rolą, gdyż miała ona przedstawić nasz punkt widzenia, który jest zresztą podzielany przez wszystkich prawie członków Rady.

Dwie sprawy, bardzo ciekawe, poruszone w mowie min. Za-

leskiego, zasługują na specjalną uwagę, przedewszystkiem to, że dyskusja ma na celu wskazanie, czy nowy projekt traktowania petycji mniejszości nosi w sobie rozszerzenie zobowiązań i to tych tylko państw, które podpisały traktat o mniejszościach (patrz „Głos Poranny“ z 13-go lutego r. b.), bowiem jest to niezgodne z prawem i logiką ograniczenia w pewnej mierze suwerenności niektórych krajów. Następnie — mówi min. Zaleski — najlepszym sposobem ochrony mniejszości nie jest powiększenie zobowiązań państw, ale jak najszersze wykorzystanie tych, które już istnieją, przyczem celem traktatów mniejszościowych jest szarmonizowanie i uzgodnienie interesów mniejszości i większości.

Mowa min. Zaleskiego znalazła pewien oddźwięk w słowach Brianda, którego przemowa była istnym „majstersztykiem“ krasomówstwa. Zdaniem jego, najważniejszym jest rozwiązanie tego problemu, a mianowicie ochrona mniejszości narodowych przy zachowaniu pełnej suwerenności danego państwa. Dałoby to się uskuteczyć, gdyby mniejszości zechciały traktować się jako małe rodziny, żyjące zgodnie i szczęśliwie w łonie większych.

Ale do tego trzeba, aby te mniejszości, jak i większości nie miały specjalnego zamiłowania do sporów i walki, a że takie zamiłowanie w wielu krajach i bardzo często istnieje — „ca arrive“ — to się zdarza — mówi Briand i kontynuuje z uśmiechem: „Bo wiecie państwo, że wiele osób posiada ochotę do zamiłowania do polityki“. Inna rzecz, że ci, którzy uprawiają politykę — i tu przeciwstawia Briand optymizmowi Stresemanna, realizm Chamberlaina — tracą wszystkie iluzje i to dość szybko; niestety, obok nas płynie szeroka fala życia, gdzie dużo tkwi iluzji, w postaci niezdrowych zamysłów i apetytów i w tym też tkwi niebezpieczeństwo dla pacyfizmu.

Kilka zdań Brianda pozwolił mi sobie zacytować powyżej choćby dla tego, że trudno jest z nimi się nie zgodzić.

Jerzy Kwejt.

## 800-lecie miasta Duisburg



Widok na Burgplatz, ratusz i pomnik geografa Mercatora.

**FILHARMONJA TEATR ŻYDOWSKI**

Dziś, o godz. 9 wiecz.

gościnny występ znakomitej artystki z Ameryki

**Dory Weisman** w sztuce Anszela Szora p. t. „Żona i Kochanka“



Dziś i dni następnych!

Początek o 12 pp.  
ceny miejsc na I-y seans od 50 r.

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA

## Kobiety na śliskiej drodze...

Konflikty miłosne nowoczesnych par  
małżeńskich!

Zagadnienie wolnej miłości w świetle  
etyki i bezwzględного prawa.

Rekordowa  
obsada:

Najaktualniejszy współczesny dramat życiowo-obyczajowy,  
ilustrujący najważniejsze zagadnienia erotyczne doby obecnej.

Rekordowa  
obsada:

Igo Sym, Arlette Marschall, Vivian Gibson, Livio Paraneli

# Henri Barbusse w Warszawie

## w przejeździe do Berlina na kongres antyfaszystowski

### Co mówi znakomity pisarz o stosunkach w Rosji Sowieckiej

W przejeździe z Moskwy do Paryża bawił onegdaj w Warszawie wielki pisarz francuski Henri Barbusse.

Barbusse przybył do Warszawy z Moskwy i zaledwie po dwu godzinnym pobycie w stolicy wyjechał do Berlina.

Barbusse objechał ostatnio szereg krajów w towarzystwie swojej sekretarki, m-lle Vidal, która skrzętnie notuje wszystkie uwagi i spostrzeżenia autora „Ognia”.

Barbusse z prawdziwym temperamentem opowiada o przeżyciach swych i wrażeniach.

Wysoki, dość szczupły — na głowie czapką — ma zaledwie lat 55 — a wygląda na znacznie starszego.

Wielki pisarz dłuższy czas chował w Niżnim Nowogrodzie, co pozostawiło silne ślady na wyglądzie Barbusse'a.

— Byłem w Rosji prawie dzie sięć miesięcy — odpowiada Barbusse. Pojechałem do Sowieców, by się zbliżyć do rzeczywistości w kraju tym o którym tak rozmaicie się pisze.

— Jak żyje więc Rosja Sowiecka? — pytamy. Jak czuł się pan tam podczas ostatnich wielkich mrozów?

— Mroz podczas pobytu mego w Moskwie dochodził do 40 stopni. Ani na chwilę jednak nie odczuwaliśmy braku węgla — wszędzie było ciepło.

#### BOLĄCZKI KOMUNIKACYJNE W SOWIETACH.

Mrozy spowodowały jedynie opóźnienia w ruchu kolejowym. Ale sprawy komunikacji — to największa bolączka Rosji Sowieckiej. Kolejnictwo wymaga kolosalnych inwestycji — a środków na to Rosja nie posiada.

Te właśnie braki w komunikacji odbijają się często na całokształcie życia Sowieców. Nieregularny dowóz powoduje od czasu do czasu brak pewnych towarów w wielkich ośrodkach. Mocno daje się odczuwać brak obuwia, którego cena dochodzi do 30 rubli za parę. Natomiast wszelkie wiadomości o braku żywności nie odpowiadają rzeczywistości. W ciągu 10 miesięcy obserwowałem życie w Rosji — jestem tego zdania, że następuje tam stabilizacja stosunków i że kraj wychodzi zwycięsko z okresu kryzysów.

Uporządkowanie środków komunikacyjnych mogłoby przyczynić się wielce do ugruntowania dobrobytu w całym kraju.

#### DEPORTACJA TROCKIEGO.

— Jakie wrażenie wywarło w Rosji wywiezienie Trockiego? — zapytaliśmy.

— Absolutnie żadnego!

— Ale przecież masy proletarskie chyba niezadowolone są z tak okrutnego obejścia się z wodem rewolucji?

— Nie ulega wątpliwości, że Trocki jest wielkim człowie-

kiem. Jest to osobistość wybitna — wódz, który dla Rosji Sowieckiej ma zasługi historyczne. Najzawziętsi wrogowie jego przyznają to również. Z jego zdaniem — jako opozycjonisty — liczyła się bardzo władza sowiecka. Niestety przygłębia do niego cała masa ludzi zmarłych, którzy pod płaszczykiem wielkości Trockiego uprawiali robotę kontrrewolucyjną i prowadził akcję przeciwko rządowi. Groziło to komplikacjami wewnętrznymi, do których władza sowiecka, zaabsorbowana całkowicie ustabilizowaniem stosunków nie mogła i nie chciała dopuścić. Dlatego też zdecydowano się na wysłanie Trockiego z granic Rosji.

W Rosji nie odczuje się wcale braku Trockiego, a masy absolutnie nie zareagowały na jego wysłanie z granic sowieckich.

#### STOSUNKI NARODOWOŚCIOWE.

Zapytany o stosunki narodowościowe w Rosji z prawdziwą znajomością rzeczy opowiada Barbusse o życiu setek narodowości w rozmaitych częściach Rosji sowieckiej.

— Dłuższy czas byłem na Kaukazie, gdzie studjowałem i obserwowałem życie ormian, tatarów i gruzinów. Wszystkie te narody korzystają z zupełnej wolności narodowej, pracując często wspólnie w dziedzinie gospodarki państwowej. Mimo

to, często jeszcze od czasu do czasu mają miejsce wydarzenia świadczące o antagonizmie między temi narodami. Dochodzi nawet tedy do ostrych scysji. Według mnie są to pozostałości, zakorzenione w okresie niewoli.

Dopiero młode pokolenie, które wyjdzie ze szkół sowieckich, wychowywane zupełnie w innym duchu — pozbawione będzie jakichkolwiek cech nienawiści rasowej i narodowej.

To samo tyczy się antysemityzmu. Wymrzeć musi obecna generacja, zarażona jadem nienawiści...

W każdym razie rząd sowiecki walczy bardzo energicznie drogą nietylko represji, lecz i uświadamiania mas.

Z młodzieńczym temperamentem opowiada Barbusse o życiu rosyjskim i maluje barwnie o byczajach w Rosji współczesnej.

#### LITERATURA SOWIECKA.

Jaka jest współczesna literatura rosyjska? — zapytywaliśmy.

— Mogę panu wymienić kilka nazwisk pisarzy — już dziś bardzo wybitnych, Babel, Pasternak, Romanów, Gładkow — to tegie siły literackie. W procesie tworzenia się nowe, literatury rosyjskiej wybijają się coraz to nowe talenty.

Napiszę w najbliższym czasie obszerną książkę o Rosji sowieckiej.

Wrażenia moje z pobytu w tym kraju już opisuję w paryskim „Monde”.

#### WALKA Z FASZYZMEM.

— Jedzie pan podobno obecnie na kongres antyfaszystowski w Berlinie?

— Tak jest. Jutro rozpoczynają się w Berlinie obrady międzynarodowego kongresu antyfaszystowskiego, zwołanego z mojej inicjatywy.

Byłem w całym szeregu krajów, gdzie obecnie panuje dyktatura — i przedstawię kongresowi sytuację ludności, uginającej się pod rządami dyktatorskimi.

— Walkę z faszyzmem prowadzić będę z całą bezwzględnością — rzucił energicznie Barbusse, wchodząc do wagonu.

#### Mała ententa referuje sprawę mniejszości narodowych

Genewa, 9 marca (tel. wł).

Przedstawiciele małej ententy postanowili wystosować do genewskiej komisji do spraw mniejszościowych memorandum. Ma ono wyjaśnić stanowisko małej ententy w obliczu oczekiwane memorandum niemieckiego.

LUONA

Dziś powtórzenie premjery!

najpiękniejszej komedji sezonu z „Grupy Wielkich Gwiazd Ekranu”  
Wytw. ameryk. United Films

## „AWANTURA ARABSKA”

Ucieszna i frywolna komedja, ilustrująca tragikomiczne przygody dwóch młodych amerykańskich żołnierzy, oraz miłość do pięknej arabki.

W rolach głównych:

W rolach głównych:

Trójka przezabawnych aktorów:

**Mary ASTOR**

partnerka Douglasa Fairbanksa z filmu „Człowiek z Biczem”

**William BOYD**

pamiętny z filmu „Burlak z nad Wolgi”

**Louis Wohlheim**

niezapomniany Bulka z „Burzy”



Wielka orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Teodora Rydera. — Początek przedstawień o g. 4-ej po poł., w soboty i niedziele o g. 12-ej w poł., ostatniego o g. 10 w. — Ceny miejsc na I-szy seans od 1.— zł., w soboty i niedz. od g. 12 ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1.— zł.

# SPĘDZENIE PŁODU

## Jak się na nie zapatruje i jak je karze prawo

Spędzenie płodu znane jest od dawna. U ludów starożytnych uchodziło ono nietylko za czyn dozwolony, lecz było nawet zalecane, jako środek, który miał zapobiegać możliwości przeładnienia.

Mimo to jednak odczuwano już wtedy, że mieści ono w sobie pierwiastek zbrodniczy. Już Seneka wielbił swą matkę Helwię w liście do niej za to, że się nie wstydzila nigdy swej ciąży i płodów swych nie pozbywała się przed czasem.

Spędzenie płodu było po wszystkie czasy częste, a groziło sile i bezpieczeństwu tych państw, których zaludnienie było rzadkie.

Prawo kanoniczne i ustawa Karola V naznaczały za spędzenie płodu karę śmierci, czyniąc wyrok zależnym od opinii znawców, czy płód spędzony w myśl postępu Arystotelesa był już ożywiony, t. j. czy posiadał już ludzką duszę. Pogląd ten jest zdaje się, jeszcze dzisiaj przekonaniem wielu kobiet, np. między ludem, jak to wynika z ich mniemania, że w pierwszych dwóch lub trzech miesiącach ciąży mieści się w macicy nie płód, lecz tylko zatrzymana krew perodowa, którą można bezkarnie usunąć.

U nas spędzenie płodu ulegało również karze; wszak jeszcze w wieku XVIII uzupełniono prawo miejskie dodatkiem tej treści: „uwalnia się od kary tego, który o wyrzucenie płodu w żywocie białogłowy zapewne obumarłego przez lekarstwa postarał się“.

Przyczyna spędzenia płodu jest natury społecznej i taką była

już od najdawniejszych czasów.

Uwiedziona dziewczyna, aby ukryć swą hańbę, uboga kobieta, aby uniknąć powiększenia się rodziny i nędzy, uciekają się do spędzenia płodu, którą to myśl podsuwa im nieraz jeszcze ojciec płodu, aby się pozbyć odpowiedzialności prawnej i kosztów, wynikających dlań z przyjęcia na świat dziecka. Co więcej, nieraz skłania ją do spędzenia płodu i dostarcza jej trujących środków w tym przekonaniu, że wraz z płodem pozbędzie się tak że na zawsze niepożądaną już kobietę.

Dowiedziawszy się od kochanki o jej przyouszczalnej ciąży, mężczyzna zrazu ją uspokaja, a zarazem przekonywa, jak łatwo płód spędzić; czyni to w tym celu, aby w niej dojrzało postanowienie spędzenia płodu.

Gdy wreszcie ciąża jej stanie się już pewną, a dziewczyna jej pozbycia się płodu stanowczą, przestaje ją nadal do tego skłaniać, a natomiast czyni jej wyrzuty, że tylko ona jest winna tej ciąży, gdyż jej pragnęła, że go wciągnęła przez swą ciążę w nieszczęście, ba, nawet obwinia ją o niewiarę i o splodzenie owocu miłości z innym mężczyzną.

Wówczas to ucieka się kobieta o pomoc do spędzycy płodu i często traci życie dla korzyści tego, który na śmierć jej czeka, który jest sprawcą jej śmierci, a któremu żaden sędzia śledczy nie zdoła dowieść cienia winy, pomimo istotnej i niezaprzeczonej zbrodni.

Do innych pobudek, które skłaniają kobietę do spędzenia swego płodu, należą obawa

przed utratą posady lub wdzięków, przed możliwością ciężkiego porodu, przed troskami i trudem, jakie się łączą z wychowaniem dziecka itp.

Spędzenie płodu jest z uwagi na pobudki, które do niego skłaniają, częste w miastach, zwłaszcza w wielkich, aniżeli na wsi. Łączy się też ono z dzieciobójstwem, z którym dzieli cel. Celem obu zbrodniczych czynności jest pozbycie się owocu miłości.

Lecz podczas gdy dzieciobójstwa dopuszcza się matka na swym dziecku w chwili, gdy się ono rodzi w sposób naturalny i we właściwym czasie, to spędzenia płodu dopuszcza się ona zapomocą zabiegu zwykle w pierwszej połowie trwania ciąży, t. j. zanim jeszcze płód uzyskał zdolność życia poza łonem matki, a tylko wyjątkowo wydała płód w późniejszym okresie ciąży, zabijając go zabiegiem, użytym do wydalania płodu.

### Sen. Henri Slipsstead



największy przeciwnik gen. Davesa.

du przed czasem ze swego łona.

Spędzenie płodu daje się łatwo przeprowadzić w miastach, gdzie zajmują się tem masażyści, położne i niestety nieraz lekarze. Trudno natomiast znaleźć takich „zawodowców“ na wsi; dlatego też jest spędzenie płodu na wsi rzadkie, aczkolwiek nie brak w tej mierze usiłowań, zwykle jednak nieudolnych. To też na wsi spełnia rolę spędzenia płodu dzieciobójstwo, które znowu jest tam częstsze, niż w miastach. A chociaż spędzenie płodu zagraża niebezpieczeństwem życiu lub zdrowiu matki, to jednak jest łatwe do ukrycia, natomiast dzieciobójstwo zagraża matce dochodzeniem, gdyż nie łatwo daje się zataić.

Spędzenie płodu u kobiet jest bardzo częste.

Obliczają ilość spędzeń na 80 procent wszystkich poronień, które zachodzą u kobiet nieślubnie brzemiennych, a towarzystwo położnicze we Francji ustala wedle statystyki roczną liczbę kryminalnych spędzeń płodu na 36 tysięcy z 6-procentową śmiertelnością kobiet.

Lekarz Heywood Smith wspomina o jednej ze swych pacjentek, która 35 razy spędziła sobie płód. Mimo wielkiej częstotliwości spędzeń płodu, tylko znikoma ich część staje się przedmiotem dochodzeń sądowych, a z tych zaledwie niektóre kończą się zasądzeniem winnych. Przyczyna bezkarności tkwi w łatwości zatajenia czynu, zwłaszcza o ile nie sprowadził on u kobiety ciężkich zaburzeń zdrowia lub śmierci, wówczas bowiem dochodzi on zwykle do wiadomości

władz bezpieczeństwa i sądu. Ze zaś w przypadkach, w których wdrożono dochodzenie sądowe, zapada tak rzadko wyrok, należy szukać przyczyny tego zjawiska w niepewności orzeczeń znawców co do stwierdzenia zaszłego poronienia, ewentualnie co do określenia tegoż przyczyny.

Tak np. w Niemczech na 8.437 osób, obwinionych o spędzenie płodu, uległo zasądzeniu 6.231 osób (74 procent), we Francji w tym samym czasie zaledwie 37 procent osób.

Na mocy obowiązującego u nas kodeksu karnego: matka, winna zabójstwa swego dziecka, splodzonego poza małżeństwem, przy jego urodzeniu, będzie karana zamknięciem w więzieniu na czas od 1 roku do lat 6-ciu. Usiłowanie jest karalne.

Matka, winna zabicia swego płodu, będzie karana zamknięciem w więzieniu na czas od 1 roku do lat 3.

Winny zabicia płodu kobiecie brzemienniej będzie karany zamknięciem w więzieniu na czas od 1 roku do lat 6. Jeśli zabicia płodu dopuścił się lekarz lub akuszerka, sąd mocen jest zabronić winowajcy praktyki na czas od 1 roku do lat 5 i opublikować wyrok. Jeśli zabicia płodu dopuszczono się bez zgody samej kobiety brzemienniej, winowajca będzie karany zamknięciem w ciężkim więzieniu na czas od lat 4 do 8. Istotą przestępstwa, przewidzianego w tym artykule, jest pozbawienie życia płodu, którego egzystencja już od chwili poczęcia jest chroniona przez prawo.

O.

### GERMAINE BEAUMONT

## Szczególna kara

W gruncie rzeczy Justin Lamaque nie miał nic przeciwko panu Verdurin, o którym wiedział tylko że mieszka bardzo samotnie i że jest właścicielem wielkiego majątku.

Pewnego dziesiątego dnia pod słuchal przypadkowo pewną rozmowę, następnie sprawdził, czy to, co słyszał, zgadza się z rzeczywistością i zdecydował się pójść do p. Verdurina, ażeby zabrać pieniądze. Życie właściwie postan. mu darować. Ale przeznaczenie chciało inaczej. Przeważnie uczyniło, że Justin, pomimo wielkiej ostrożności, potracił chińską wazę, która spała na wielkim hałasem. Wówczas pan Verdurin obudził się. Zapalił światło i ujrzał Justyna, który właśnie otwierał jego biurko. Justin zauważył w lustrze, że pan Verdurin obserwuje go, a ponieważ był poważnym i sumiennym młodzieńcem, który nie pozwalał sobie przeszkadzać w swojej pracy, wyciągnął z kieszeni nóż i zakłuł nim pana Verdurina, który zmarł.

Wówczas Justin odzyskał spokój; wytarł nóż, który mógł się jeszcze przydać — włożył go do kieszeni i wrócił do biurka. Potem przygotował paczkę, grubą jak słownik, która zawierała sześćset banknotów, dopro-

wadził wszystko do porządku, zgasił światło, zabrał swoje rzeczy i wrócił do domu.

Pięćset dziewięćdziesiąt niewielkich banknotów schował w sieniku; jeden zaś włożył do portfelu na różne wydatki.

Następnego dnia, gdy szedł ulicą, myśli jego śmiały się do pięknego życia, które rozpocznie się niebawem; siedząc w kawiarni, czytał gazety z wielkim zainteresowaniem. Jego nocna przygoda była dokładnie opisana — nazywano ją „Tajemnica z Champigny“.

Przypadek chciał, że tego dnia Justin spotkał na schodach swego sąsiada pana Raymonda Clopina. Justin miał pana Clopina mocno w podejrzeniu; był pewien, że Clopin należy do tajnej policji. Dlatego też nie miał żadnej chęci do rozmowy z nim. Pan Clopin natomiast wykazywał zwykle wielkie zainteresowanie dla awanturniczego życia, jakie pędził Justin, a tego dnia właśnie przemówił do niego:

— Ładna pogoda, kochany panie!

— Ładna pogoda — mruknął Justin.

— Czy jest coś nowego w gazetach o tajemnicy z Champigny?

— Jeszcze nie czytałem.

Bardzo ciekawe. Starzec został zamordowany w łóżku. O zbrodniarzu najmniejszej wiadomości.

— Nie znam historii o zabójstwach. Nie mogę potem spać.

— Dlatego, że pan jest wrażliwy. Najgorsze w tym wypadku, że bandyta nie popełnił najmniejszej niezręczności. Nie pozostał po sobie żadnego śladu, nie, coby mogło go zdradzić i kiedy się myśli... kiedy się myśli, że nawet taki typ puwnego dnia będzie schwytany!

— Dlaczego ma się dać schwytać, skoro jest taki sprytny?

— Dlatego, że będzie miał chęć wydawania tych zrabowanych pieniędzy.

— Czy ukradł także pieniądze?

— Owszem! Zdaje się nawet, że większą sumę. Ale pan zobaczy, panie Lamaque, że nie przejdzie osiem dni, a zabójca będzie schwytany i będzie siedział w więzieniu. Nie będzie mógł oprzeć się pokusie, włożyć nowe ubranie, będzie pał obre cygara, może nawet kupi sobie auto!

Rzeczywiście Justin Lamaque miał zamiar udać się do sklepu, gdzie widział piękne ubranie w kratkę, które mu się szczególnie spodobało. Miał także apetyt na dobre cygare i marzył o małym aucie, które mu proponował jako „okazję“ właściciel sąsiedniego garażu Justynowi pod kapeluszem

włosy stanęły dęba: „Szczęście, że spotkałem tego Clopina, pomyślał sobie. Wzruszył, jednak, obojętnie ramionami.

— Mnie tam wszystko jedno, czy on da się schwytać, czy nie!

I zostawił Clopina, na miejscu. Clopin spoglądał za nim jakimś szczególnym wzrokiem. Tego dnia Lamaque nie kupił sobie nic, tak samo w ciągu następnych dni. Zapakował nawet ten banknot, który wyjął na wydatki i postanowił czekać lepszych czasów.

„Cierpliwości! O tej historii wkrótce zapomnę. W ciągu trzech miesięcy...“

W ciągu tych trzech miesięcy jednak trzeba było żyć, a Lamaque nie mógł się zdobyć na jeszcze jedno włamanie. Wdziął siebie — niestety — znowu szonym do pracy. Wstąpił do fabryki.

Najdziwniejszym było, że nawet uczciwie zarobione pieniądze bał się wydawać, gdyż wyobrażał sobie, że pewnego dnia Ryszard Clopin, położy rękę na jego ramieniu i będzie z nim mówił o sprawie pana Verdurina.

Trzy miesiące minęły. Znowu spotkał Clopina; tym razem nie mógł się powstrzymać od uwagi.

— Co słyszał z „Tajemnicą w Champigny? Czy tego bandyty nie odnaleziono jeszcze?

— Znajdziemy go! Pan zobacz, dłużej niż sześć miesięcy

nie wytrzyma“

Przeszło sześć miesięcy. Przy następnym spotkaniu Clopin zapewniał:

— W przyszłym roku będzie my go napewno mieli!

Justin pracował i oszczędzał zarobione pieniądze, tak że to graniczyło poprostu ze skąpstwem. Zegnajcie pijatyki i hulanki! Zegnajcie przyjaciele i wesole dziewczęta! Zegnaj piekne zbrodnicze cygańskie życie!

Będąc pod ciągłą kontrolą Clopina Justin bał się wydawać pieniądze, stawał się wciąż bardziej skąpy, żałował sobie na jedzenie, czystą bieliznę i rozrywki. Chłopcy ulicznicy kpili z niego. W fabryce dawnoby mu wymówili, gdyż stał się podobny do upiora, nie uczyniono tego jednakże ze względu na jego wyjątkowo sumienną i staranną pracę.

Przeszło dziesięć lat. Lamaque zachorował. Oczywiście bał się zawezwać lekarza. Umarł więc na samotnym swym łóżku. Potem, jak ciało zostało wyniesione, Clopin sprowadził policjanta i kazał mu skrzetnie przeszukać mansardę. Gdy rozpruto siennik, znaleziono sześćset banknotów pana Verdurina i jeszcze dwadzieścia...

— „Chodzi widocznie o jakiegoś sknere!“ — powiedział policjant.

Raymond Clopin uśmiechał się i milczał.

Tłum. Z. B.

# Łódź stara się o 200 milionów

## na najważniejsze inwestycje miejskie: kanalizację i wodociągi

Specjalny wywiad „Głosu Porannego“ z ławnikiem wydziału podatkowego p. L. Kukiem

W związku z wczorajszym artykułem naszym o finansowym położeniu Łodzi, zwróciliśmy się po informacje do ławnika wydziału podatkowego magistratu, p. Ludwika Kuka, którego — jak wiadomo — poruczone mijsję zbadania nowych źródeł dochodowych na pokrycie niektórych potrzeb inwestycyjnych naszego miasta.

Współpracownik „Głosu Porannego“ prosił p. ławnika o wyjaśnienie nam, w jakich to źródłach podatkowych była mowa podczas konferencji w ministerstwie skarbu.

P. ławnik Kuk, uprzejmie udzielił nam następujących wyjaśnień:

— Konferencja wtorkowa z wiceministrem Grodyńskim w ministerstwie skarbu nie miała na celu osiągnięcia jakichkolwiek bądź pożyczek z Banku Gospodarstwa Krajowego, o czym niektóre pisma łódzkie a nawet warszawskie donosiły ale dotyczyła wyłącznie rozwiązania problemu aktualnego dla wszystkich miast polskich, sfinansowania budowy najważniejszych inwestycji. Jakimi są kanalizacja i wodociągi.

Istnieje — powiada nasz rozmówca — ustawa o przymusie budowy kanalizacji i wodociągów w miastach o ludności większej ponad 30 tysięcy.

Istnieje ustawa budowlana, która mówi o nowourządzonych ulicach miast w sensie zakładania kanalizacji i wodociągów.

Niema jednak, ani ustawy, ani wskazania w jaki sposób poważne te inwestycje mają być sfinansowane.

Łódź przystąpiła w 1925 r. do budowy kanalizacji i wodociągów, nie posiadając absolutnie żadnych funduszy na ten cel.

Wybudowano dotychczas kanały za sumę przeszło 20 milionów złotych, za pieniądze pożyczzone ze skarbu państwa, względnie B. G. Kr., a częściowo z funduszy miejskich.

Tymczasem koszt wybudowania kanalizacji w śródmieściu (nieważna seria) wynosi 60 milionów złotych; ponieważ zaś sprawne funkcjonowanie kanalizacji bez istnienia wodociągów jest rzeczą wątpliwą, należy pomyśleć o kosztach wybudowania wodociągów dla pierwszej serii. Co najmniej w przybliżeniu dalsze 60 milionów zł.

Mówiąc jednak o skanalizowaniu i zaopatrzeniu całej Łodzi w instalacje wodociągowe, mamy przed sobą koszt 200 milionów złotych.

Przed miastem naszym znajduje się wobec tego problem znalezienia tych właśnie dwustu milionów w przeciągu choćby 20 lat, gdyż dłużej chyba budowy przeciągać nie można.

— Rozwiązanie tego problemu przypadło mi w udziale — powiada dalej ławnik Kuk. — Wyszukałem pewną koncepcję, z której podczas konferencji z władzami nadzorczymi wyłoniła się druga, a podczas konferencji w ministerstwach spraw wewnętrznych i skarbu — koncepcja trzecia.

Obecnie sprawa ta jest rozważana w obu ministerstwach, z dokładnym opracowaniem tej sprawy w najbliższych dniach.

W końcu przyszłego tygodnia

będę w stanie podać do wiadomości publicznej ostateczny nasz pogląd na kwestję znalezienia kredytów, celem rozwiązania go przez zainteresowane sfery.

Noszę się z zamiarem przedłożenia naszego projektu rozwiązania wspomnianego na wstępie problemu, jednej z konferencji właścicieli realności miejskich w Łodzi.

Na dalsze nasze pytania, dotyczące szczegółów projektu komunalnego, ławnik Kuk odpierł:

— Więcej niestety dziś jeszcze powiedzieć nie mogę, nie chcąc wysuwać poszczególnych trzech koncepcji do dyskusji, gdyż żadna z nich w obecnym stadium nie jest odzwierciedleniem woli kierownictwa miasta.

Co się tyczy ewentualnych pożyczek, lub spraw związanych ze znalezieniem większych dochodów dla miasta na pokrycie innych inwestycji — to dotychczas w sprawie tej do żadnej instytucji magistrat się nie zwracał, z wyjątkiem akcji wszystkich miast polskich, w

których to pracach bierze żywy udział prezydent m. Łodzi, poseł Ziemiecki.

(W jakim kierunku usiłowania związku miast idą, widzimy z artykułu zamieszczonego obok).

Na tem zakończyliśmy rozmowę z p. ławnikiem Kukiem.

St. Gel.

## KATASTROFALNY STAN FINANSOWY MIAST

### Prezydent m. Łodzi, pos. Ziemiecki interwenjuje w ministerstwie spraw wewnętrznych

Memoriał związku miast polskich wskazuje na źródła, z których powinny czerpać samorządy komunalne

Sprawą coraz bardziej pogarszającego się stanu finansowego miast polskich zajmuje się oddawna zarząd zw. miast, który powołał m. in. specjalną komisję do opracowania memoriału do władz rządowych w sprawie finansów komunalnych. Jednocześnie wybrano delegację z 4-ch członków, która memoriał ten miała złożyć pp. prezesowi ministrów, ministrowi skarbu, ministrowi spraw wewnętrznych. Poza tem delegacja miała odbyć konferencję z p. prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego w sprawie szybkiego uruchomienia kontyngentów kredytów budowlanych na rok bieżący. W skład delegacji wybrani zostali pp. prezydent m. Warszawy — inż. Słomiński, prezydent m. Łodzi — poseł Ziemiecki, prezydent m. Grudziądza — Włodkiewicz, dr. K. Iłski, referent sprawy finansów komunalnych w zarządzie związku miast.

W dniu 8 b. m. opracowany już przez wspomnianą komisję memoriał został wręczony p. ministrowi Składkowskiemu przez członków delegacji prezydentów Słomińskiego i Ziemieckiego.

P. minister zaznajomiwszy się z treścią memoriału i wysłuchawszy wyjaśnień delegacji, zapewnił o swym życzliwym stosunku do samorządu i obiecał poparcie ministerstwa w sprawach sanacji finansów miast polskich.

Następnie pp. prezydenci m. Warszawy i Łodzi odbyli konferencję z gen. Maciszewskim — zastępcą prezesa B. G. Kr., gen. Góreckiego, prosząc o możliwie szybkie przyznanie miastom kontyngentów kredytów budowlanych na rok 1929 ze względu na zbliżający się początek sezonu i konieczność bądź

kontynuowania rozpoczętych robót budowlanych, bądź też rozpoczęcia b. pilnych tego rodzaju prac nowych. Delegacja samorządowa wskazała m. in., że rządowy projekt nowej ustawy o funduszu budowlanym spotkał się z zastrzeżeniami i krytyką całego społeczeństwa. Tym sposobem wstrzymanie kredytów na dotychczasowej podstawie mogłoby w rezultacie wyrządzić wydatności sezonu budowlanego w r. 1929 ogromne szkody.

Niżej podajemy w streszczeniu treść memoriału związku miast polskich oraz jego konkluzję:

„Ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 roku o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, w myśl intencji jej autorów, obowiązująca ma tylko do czasu wydania ustawy o jednej organizacji samorządu dla całego państwa.

Przepisy obecnej ustawy zostały obliczone wyłącznie na zaspokojenie bieżących potrzeb samorządów bez uwzględnienia ich rozwoju w przyszłości.

Aczkolwiek w ciążach ustawodawczych panowało przekonanie, iż ustawa organizacyjna niebawem zostanie uchwalona, normując jednocześnie całokształt skarbowości komunalnej, jednak na wypadek doraźnego powiększenia zakresu działalności samorządów przeterminował się przepis, zawarty w art. 69, treści następującej:

„O ile ustawy nałożą na związki komunalne nowe zadania, winny one zapewnić dostateczne źródła dochodów na pokrycie wydatków, połączonych ze spełnieniem tych zadań“.

Od czasu ogłoszenia ustawy zostało wydane przeszło 21 ustaw i rozporządzeń, rozszerzających zakres działalności samorządów i obciążających związki komunalne nowymi zadaniami bez zapewnienia źródeł dochodów na pokrycie wydatków.

Nowe obciążenia samorządów spowodowały zwiększenie budżetów miast o przeszło 40 proc.

Na stan powyższy wpłynęła intensywność ustawodawstwa roku ostatniego, gdyż porówna

nie budżetów r. 1928-29 z preliminarzami na r. 1929-30 wykazuje około 20 proc. wyższy z tytułu konieczności wykonania nowych obowiązków.

W zrozumieniu potrzeb państwowych związki komunalne bez sprzeciwu przyjęły zmianę tego stosunku, gdy zachodziła pilna potrzeba naprawy skarbu, i odpowiednia ustawa (z dnia 22 grudnia 1925 roku o środkach zapewnienia równowagi budżetowej) zmniejszyła o 50 proc. udział komuny w podatku dochodowym. Powołana ustawa uchylła również art. 10 ustawy z r. 1922 o budowie publicznych szkół powszechnych, zobowiązując gminy 50 procentowe go zasiłku skarbowego na budowę szkół, wbrew brzmieniu art. 35 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, który gwarantował gminom pozostawienie w mocy ustaw, przewidujących dla miast dotacje ze skarbu państwa na określenie cele.

Dziś, kiedy skarbu państwa, wykazuje znaczną nadwyżkę, samorządy zaś nie mają możliwości spełnienia swych obowiązków ustawowych, stosunek ten wிரیں być ponownie poddany rewizji.

Projekty nowych ustaw podatkowych (ustawa o podatku orzemyślowym, o podatku gruntowym) również godza w żywotne interesy samorządów, nie wykazując żadnego ekwiwalentu na pokrycie przewidzianego uszczerbienia dochodów miast. Układanie budżetów przez miasta na rok 1929-30 wykazuje, iż normalne wpływy nie dają możliwości osiągnięcia równowagi budżetowej. Wszystkie niemal związki komunalne, znacznie ograniczając wykonanie nowych ustaw i równoważąc z wielkim wysiłkiem swe budżety, w razie chociażby nieznacznego dalszego powiększenia wydatków, staną w obliczu załamania się równowagi budżetowej.

W tych warunkach zarząd zw. miast polsk. uważa za konieczne zwrócenie uwagi p. ministra, iż kwestja obecnego stanu gospodarki samorządowej wymaga natychmiastowego uregulowania.

Celem zapobieżenia zbliżającemu się katastrofalnemu wprost dla samorządów okresowi, zda

niem zarządu związku miast, należy poczynić starania przyspieszenia uchwalenia organizacyjnej ustawy samorządowej przy jednoczesnym unormowaniu całokształtu skarbowości komunalnej: dla umożliwienia zaś normalnej gospodarki samorządowej na okres najbliższych lat trzech niezbędne jest:

- 1) Przywrócenie podatków od lokali charakteru samoistnego, podatku komunalnego i upoważnienie gmin miejskich do poboru tego podatku w obecnej jego wysokości przy jednoczesnym pokryciu wydatków państwowych funduszu rozbudowy miast oraz funduszu kwaterekowego wojskowego z dotacji skarbu państwa.
- 2) Przywrócenie gminom miejskim wysokości udziału w państwowym podatku dochodowym przewidzianej ustawą, a mianowicie: 40 proc. dla m. Warszawy i 30 proc. dla pozostałych miast.
- 3) Przekazanie miastom podatku od nieruchomości, jako samoistnego podatku miejskiego.
- 4) Przywrócenie 50 procentowego zasiłku skarbowego na budowę publicznych szkół powszechnych w b. zaborze rosyjskim.
- 5) Pozostawienie dotychczasowej wysokości dodatku komunalnego do państwowego przewidywanego w razie ewentualnej zmiany stawek wymienionego podatku.

**Sklep**  
do odstąpienia  
w pobliżu Bałuckiego  
Rynku.  
Oferty sub. „P. W.“ do  
„Głosu Porannego“

**KALOSZE**  
WIOSENNE  
**LINOLEUM**  
oraz wszelkie  
**Artykuły GUMOWE**  
poleca  
**SKŁAD FABRYCZNY**  
wyrobów gumowych  
**B. BOY i Ska, Łódź**  
Piotrkowska 154. Tel. 80-22.  
Warszawa, Senatorska 31,  
telefony: 505-54, 209-32.

# Składajcie podpisy na gremjalnym proteście lokatorów przeciwko rządowemu projektowi podwyżki komornego!

Zarząd towarzystwa „Lokator“, reprezentującego interesy lokatorów m. Łodzi, zwraca się niniejszem do wszystkich związków zawodowych, robotniczych i pracowników umysłowych, organizacji społecznych i politycznych, związków urzędniczych, zrzeszeń wolnych zawodów, stowarzyszeń kulturalnych, cechów i klubów rzemieślniczych, organizacji drobnego mieszczaństwa itd. itd. z prośbą, ażeby wydelegowały swojego przedstawiciela do T-wa „Lokator“, znajdujące się przy ul. Piotrkowskiej 107 w godzinach od 10 do 2-ej p. poł. i od 5 do 8 wiecz. w celu położenia w imieniu reprezentowanej organizacji podpisu z przyłożeniem pieczęci związkowej pod powyższym protestem — uchwałą, która jako zbiorowy protest całego lokatorstwa m. Łodzi, przedłożoną zostanie radzie ministrów i marszałkowi Sejmu.

Uchwała ta, opracowana na walnym zjeździe delegatów zrzeszeń lokatorskich, brzmi jak następuje:

## Uchwała

„Po zaznajomieniu się z treścią „Ustawy o popieraniu taniach mieszkań, projektującej podwyżkę ustawowego komornego od 30 do 100 proc., podpisani pod niniejszą uchwałą T-wa „Lokator“ przedstawiciele związków, organizacji i stowarzyszeń zawodowych robotniczych, pracowników umysłowych itd. wyrażają przekonanie, że projekt ten godzi w najżywoźniejsze interesy ludzi pracy fizycznej i umysłowej.

Już obecnie najmniej zarabiające warstwy pracujące nie są w stanie sprostać podwyżkom, dążącym do 100 proc. komornego przedwojennego i domagają się przerwania wzrostu tych podwyżek.

Fachowo uzdolnieni robotnicy, pracownicy umysłowi, rzemieślnicy, drobni i średni kupcy itp., wydający obecnie na komorne 25 do 40 proc. swych dochodów, nie są w stanie płacić komornego wyższego o 40 do 100 proc., niż dotychczasowe, pod groźbę uniemożliwienia jako tako kulturalnej stopy życiowej oraz zamknięcia warsztatów pracy, a co za tem idzie powiększenia bezrobocia.

Podatki zaś w projekcie ustawy przewidziane, wpływające od urzędników państwowych, obciążają jedynie w innej formie skarb państwa, który będzie musiał nadwyżkę komornego pokrywać przez specjalne dodatki do poboru.

Wogóle cały projekt ustawy skierowany jest wyraźnie przeciwko interesom ludzi pracy w

miastach, oszczędzając ludzi zamoznych i świeżo na wojnie zubożonych, a składa cały ciężar budowy na miasta z pominięciem wsi, która jest conaj-

mniej jednakowo zainteresowana w rozwoju miasta jako odbiorcy jej wytwórczości.

Wobec tego z najwyższym oburzeniem protestujemy przeciw

ko samym podstawom tego niedostatecznie przemyślanego projektu i wzywamy rząd oraz wszystkie czynniki ustawodawcze Rzeczypospolitej Polskiej do

uniemożliwienia wejścia w życie tego niesłychanego projektu

Uznając całą doniosłość utworzenia państwowego funduszu budowlanego dla budowy taniach mieszkań przez państwo, samorządy i organizacje społeczne, stwierdzamy, że istnieją inne niewyżyskane dotąd, a o wiele sprawiedliwsze źródła podatkowe do uzyskania funduszu budowlanego, jako to: nieściągnięty dotychczas podatek majątkowy, podwyższenie podatku dochodowego w wyższych jego kategoriach, obciążenie przyrostu wartości nieruchomości miejskich i wiejskich w czasie wojny światowej i po wojnie, obciążenie wysokim podatkiem niezabudowanych placów w miastach, ściągnięcie na rzecz skarbu części wkazytelności hipotecznych, darowanych swego czasu dekretem waloryzacji długów hipotecznych, wreszcie podwyższenie cel na artykuły luksusowe, dotychczas zalewające państwo, a niszczące odpowiednio gałęzie przemysłu krajowego“.

## Projekt pożyczki przymusowej

Wielu autorów rozwija projekty finansowania budownictwa drogą pożyczki przymusowej. Do nich należy p. dyr. Jan Karwowski (Warszawa), który opracował obszerny memoriał w tej sprawie, przedstawiony rządowi. Także i dyr. Karwowski zaleca utworzenie Banku Budowlanego, któryby skoncentrował wszystkie fundusze budowlane.

Bank ten byłby zasilany wpływami z pożyczki przymusowej, której obligacje musiałby być wykupywane przymusowo corocznie w ciągu sześciu lat, przez wszystkich właścicieli lokali według następującej skali: lokal 2-pokojowy rocznie 50 zł., 3-pokojowy 100 zł. rocznie, 4-pokojowy 200 zł. rocznie, 5-pokojowy 300 zł. rocznie itd. Lokale handlowe wykupowałyby obliga-

cje zależnie od wielkości zajmowanej powierzchni. Według obliczeń autora tego projektu, w samej tylko Warszawie otrzymałoby się w ten sposób roczne wpływy w wysokości około 32 milionów złotych. Równocześnie autor proponuje emisję specjalnych bonów Banku Budowlanego, którzy chcą otrzymać mieszkanie w nowo budujących się domach na własność.

Podobne projekty rozwija bardzo wielu naszych czytelników. Wszystkie projekty te rozbijają się o obawę całkowitego zniszczenia kredytu długoterminowego w Polsce. Za chodzi obawa, że wobec przymusu mnożenia papierów kredytu długoterminowego papiery te będą miały niesłychanie niski kurs, który pociągnie za sobą derutę wszyst-

kich innych papierów długoterminowych. Któż będzie chciał nabywać inne pożyczki długoterminowe jeśli będzie można nabyć za bezcen przymusową pożyczkę długoterminową. Dla uniknięcia tego trzeba by obmyśleć bardzo skomplikowany system unieruchomienia obligacji na bardzo długie kilkonastoletnie okresy, tak aby papiery te nie mogły pojawić się na rynku, co jednak doprowadziłoby do szeregu komplikacji prawnych i mimo to nie osiągnęłoby swego celu. Tak więc pomimo słusznej w zasadzie i idei, by zamiast podatków ściągać pożyczkę, idea ta jest w praktyce niewykonalna bez naruszenia podstaw kredytu długoterminowego w Polsce.

## MAGISTRAT PABJANICKI URATOWANY!

Ohydna tandeta wystawowa.--Miasto pod Łodzią... siódma część obszaru Paryża.--List z Pabjanic do Łodzi idzie tak długo, jak do stolicy Francji. -- Czy to jest lewica?

(Od własnego korespondenta „Głosu Porannego“)

Pabjanice, w marcu.

W drugiej połowie lutego zorganizowana została w Pabjanicach wystawa ruchoma wzorów i prób przemysłu krajowego. Dając powód do reprezentacji, otwarcie wystawy odbyło się uroczyście. Mieściła się w szkole rzemiosł, co dało szkole miłą sposobność sprezentowania szerszej publiczności — koślawego, łatanego płotu, o którym w swoim czasie pisaliśmy. Podobna wystawa, urządzona w Łodzi przed kilkoma laty, posiadająca znaczną ilość eksponatów, nie cieszyła się zbyt wielkim powodzeniem. Miejscowe firmy przemysłowe okazały małe zainteresowanie imprezą, motywując słuszne swe stanowisko opinją, iż propaganda przemysłu krajowego winna być w ręku, bądź wyłącznie rządu, bądź poważnej apolitycznej instytucji społecznej, nie traktującej całej sprawy dochodowo.

Koncesjonariuszem wystawy ruchomej jest... Koło polek. Wystawa pabjanicka przedstawiała się nad wszelkie oczekiwanie ubogo, nędznie. Pobieranie więc 50 gr. za wejście (25 gr. od uczącej się młodzieży), w tych warunkach należy uważać za nadużywanie zaufania publiczności. O wartości wychowawczej, propagandowej tego rodzaju „wy-

staw“ nie może być mowy. Niezłomnym zwyczajem zastępuje się u nas tandetą rzetelność i gruntowność — wszędzie, gdzie się da.

„Clou“ wystawy stanowił „pawilon“ miejskiego zakładu elektrycznego, z różnego rodzaju aparatami elektrycznymi niewiadomej fabrykacji. Ozdobą pawilonu był plan elektryfikacji miasta, który nie powinien być wykalkulowany na światło dzienne, jeżeli mamy go sędzić według tego, co z owego planu (Boże, zmiłuj się!) zostało już wykonane.

\* \* \*

Ruda Pabjanicka chlubi się z tego tytułu, iż obszar, jakie miasto zajmuje, równa się jednej

siódmej obszaru Paryża. Zapewne, nie mały to powód do dumy: miasto ma przyszłość, ma się gdzie budować! Pabjanice nie mogą się poszczycić takim bogactwem terenów. Mogą natomiast pochłubić się inną dogodnością, upodobniającą je do Paryża: list do stolicy Francji idzie z Polski — przeciętnie 4 dni; z Pabjanic do Łodzi (odległ. 17 km.) — również 3—4 dni.

\* \* \*

Wreszcie nastąpiło pojednanie. W murach starożytnego zamku rozbrzmiały wiwaty staropolskiego kochajmy się! Magistrat uratowany. Większość radziecka po znojących targach i przewlekłych przetargach zdobyła przez zasilenie ortodoksami frontu endecko-chadecko-enpeerowego! Prezydent, do niedawna srodze przez tychże ortodoksów zwalczany, podobno obiecał poprawę. Trwałość tej nowej inscenizacji: „kochajmy się“ — wykaże się przy debacie budżetowej, gdy połączone grupy: N. D., Ch. D. i N. P. R., kokieterownie mieniąc siebie lewicą, dla podtrzymania większości staną wobec konieczności uchwalenia w radzie miejskiej budżetu i subsydjów dla różnych „drastycznych“ instytucji.

St. K.

Edwarda Steinman

PIRAMOWICZA 11, tel. 35-49.

Poleca najnowsze modele kapeluszy wiosennych.

MODES NOUVELLES

wl. L. GOLDMANÓWNA

poleca na sezon wiosenny i letni najnowsze modele paryskie oraz kopje. Ul. Cegielniana 26, tel. 4-28.

WIELKI TRAGIK EKRANU  
RUDOLF SCHILDKRAUT

wystąpi wkrótce w potężnej tragedji „KRZYK SERCA“ (DOBROCZYŃCA)

w „CAPITOLU“

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

### Pogoda w Łodzi

Barometr się powoli podnosi; wieczorem osiągnął 741 mm. Wilgotność względna opadła wczoraj na 6 proc. Temperatura wynosiła rano plus 0,4, w południe 0,5, a wieczorem minus 3,2. Na dziś oczekujemy opadów i temperatury około zera.

U. S. a.

### Skład jury literackiej nagrody m. Łodzi ustalony

Skład tegorocznego komitetu nagrody literackiej m. Łodzi już jest ostatecznie ustalony.

W ostatnich dniach zgłosiły swych delegatów do jury następujące instytucje: Uniwersytet warszawski — prof. dr. J. Ujejskiego, uniwersytet Jagielloński — prof. dr. I. Chrzanowskiego i syndykat dziennikarzy w Łodzi — p. red. Cz. Gumkowskiego. (m)

### Związek żydów-bojowników o wolność Polski

Z inicjatywy por. rez. Juljusza Goldberga powstaje w Warszawie organizacja pod nazwą: „Związek żydów, b. uczestników wojny i walk o niepodległość Polski“.

Posiedzenie komitetu organizacyjnego z udziałem pp. dra Bugmana, plk. rez. Goldmana, Lachowskiego, red. Lubliner, Mastbauma, Zilbermanna, adw. Wierzbowski i in. przyjęło statut nowej organizacji.

Do zadań między in. należy krzewienie ducha obywatelskiego i współdziałanie w wszelkich poczynaniach państwowo - twórczych, propagowanie zblżenia polsko-żydowskiego, szerzenie idei państwowego rozwoju Polski, praca na polu wychowania fizycznego i przysposobienia rezerw, opieka nad grobami poległych itp.

Komitet organizacyjny uchwalił również zgłosić swój akces do „Federacji polskich związków obrońców Ojczyzny“.

Szersze zebranie członków - założycieli odbędzie się we wtorek, 12 b. m.

### Maszyna pończosznicza dla państwowej szkoły włókienniczej w Łodzi

Dzięki poparciu p. Jakóba Leszczyńskiego, przedstawiciela fabryki maszyn pończoszniczych „G. Hilscher, Wirkmaschinenfabrik“ w Chemnitz (Saksonja), fabryka ta ofiarowała Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi 1 maszynę pończoszniczą wartości 2.500 dolarów.

### Kursy sanitarne „Czerwonego Krzyża“

Czerwony Krzyż zawiadania, że jutro nastąpi otwarcie 3-miesięcznego kursu dla siostr no-otowin sanitarnego Czerwonego Krzyża.

Wykłady odbywać się będą codziennie w lokalu Seminarjum Nauczycielskiego przy ul. Ewangelickiej nr. 11-13.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz najukochańszy mąż, ojciec, dziadek, brat i szwagier

B. P.

**NAUM ROSENBLUM**

przeżywszy lat 60.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi z domu przedpogrzebowego dziś, 10 marca r. b., o godz. 12.30 w południe, o czym zawiadamia pogrzeżeni w głębokim smutku

**STROSKANA RODZINA.**

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 8 marca 1929 r., o godz. 11 wiecz. nasz najukochańszy mąż, ojciec, brat, szwagier i wuj, przeżywszy lat 43,

B. P.

**MOJŻESZ TENENBAUM**

kupiec branży paplarniczej, b. właśc. drukarni.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, w niedzielę, dnia 10 marca, o godz. 12 w poł., z domu żałoby przy ul. Konstantynowskiej 3, o czym zawiadamia w nieutulonym żalu

**Stroskana Rodzina.**

## Krwawa walka murarzy z majstrami

2 ciężko rannych, 1 dogorywa w szpitalu

W piwiarni Karwackiego przy ul. Zgierskiej nr. 146 doszło do krwawej bójki, w wyniku której 3 osoby odniosły ciężkie obrażenia ciała.

Bójka ta miała miejsce w następujących okolicznościach:

Dwaj przedsiębiorcy budowlani: Mieczysław Karpiński i Mieczysław Jakubowski przybyli do piwiarni gdzie zajmujący stolik, rozmawiali na temat własnych spraw fachowych.

W międzyczasie do piwiarni przybyło inne towarzystwo, składające się z murarzy, zatrudnionych w przedsiębiorstwach Karpińskiego i Jakubowskiego.

Przedsiębiorcy budowlani przy swoim stoliku prowadzili rozmowę na temat pracy robotników, a ujrzawszy murarzy pod ich adresem rzucili szereg niepoehlebnych uwag. To spowodowało zajście, które dla przedsiębiorców Karpińskiego i Jakubowskiego miało nader tragiczne następstwa.

Podrażnieni murarze dobyli noże i żelazne rury i rzucili się na przedsiębiorców. Powstała nieopisana panika.

Przedsiębiorcy w obronie własnego życia, dobyli rewolwerów i odparli atak strzałami.

Nie uniknęli jednak ciosów noży i żelaznych rur.

Karpiński otrzymał 11 ran, z których 6 zadanych w brzuch i pierś okazały się bardzo groźne.

Jakubowski otrzymał 4 rany cięte.

Prócz tego kolbą rewolweru poraniony został jeden z uczestników mianowicie Józef Borowski.

Przechodzący ulicą patrol policyjny zlikwidował to krwawe zajście.

Aresztowano następujących uczestników bójki.

Jana Borowskiego, Antoniego Borowskiego i Józefa Glinkowskiego.

Ciężko rannego Karpińskiego w stanie b. groźnym odwieziono do szpitala św. Józefa.

## Konstantynów-Lutomiersk

Nowa linja tramwajów podmiejskich

Pomiędzy magistratem Konstantynowa, a dyrekcją Kolei Dojazdowych toczyły się pertraktacje w sprawie zawarcia umowy na wybudowanie linii tramwajowej, która łączyła Konstantynów z Lutomierskiem. Umowa została sfinalizowana i podpisana. Po dłuższych naradach magistrat Konstantynowa zobowiązał dyrekcję Kolei Dojazdowych, ażeby szyny w obrębie miasta były żłobione, słupy zaś żelazne lub betonowe o wyglądzie estetycznym. Poza tem u-

mowa przewiduje, iż miasto Konstantynów otrzymywać będzie 5 proc. od sprzedanych biletów osobowych i towarowych za przejazd na odcinku od miejsca przedłużenia toru do granic miasta. Wobec zatwierdzenia jej przez ministerstwo robót publicznych dyrekcja kolejek dojazdowych rozpocznie prace budowlane z nastaniem wiosny i zobowiązana jest ukończyć budowę do dnia 1 lipca roku bieżącego

## 1,200,000 zł. pożyczki zaciągnie związek kas chorych na wykończenie szpitala

Zarząd okręgowy związku kas chorych wszczął starania o uzyskanie z zakładu ubezpieczeń pożyczki w wysokości 1.200 tys. złotych na wykończenie wielkiego szpitala.

Z tego samego źródła okręgowy związek kas chorych otrzymał już pożyczkę 600 tys. złotych, lecz obecnie suma ta dawno się wyczerpała i na wykończenie niezbędnego dla Łodzi szpitala potrzebne są dalsze kwoty.

Zarząd związku ma nadzieję, że starania jego uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem.

### Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski Piotrkowska 309, S. Hamburga Główna 50, B. Głuchowski Narutowicza 4, J. Sitkiewicz Kopernicka 26, A. Charemży Pomorska 10, A. Potasza Plac Kościelny 10.

## Halina Halpern

Właścicielka salonu mód powróciła z Paryża

z najnowszymi modelami na sezon wiosenny i letni.

Przyjmuje od wtorku, dnia 12 b. m.

**PIOTRKOWSKA 61. :: Telefon 6-47.**

Czytajcie „Il. Prasę Wieczorną“

Najpopularniejsza Piosenka —  
Najwybitniejszym filmem

## „CAŁUJĘ TWOJĄ DŁON, MADAME”

► W roli głównej: ◄

# Harry LIEDTKE

Stwarza niezrównaną kreację

## Wojewoda Jaszczolt

kieruje akcją przeciwpowodziową na terenie  
łódzkiego województwa

Wojewoda Jaszczolt rozesłał okólnik do wszystkich starostw w sprawie skoordynowania pracy w akcji przeciw-łodowej i przeciw-powodziowej, przykazując kierownictwo akcji pp. starostom. W okólniku p. wojewoda podkreślił, że zapotrzebowanie pomocy od oddziałów wojskowych, winno być zgłaszane odpowiednim czynnikiem wojskowym.

Ponadto zaznaczono, że pomoc wojskowa nie ogranicza się tylko do oddziałów technicznych. Zarówno oddziały intendentury o ile chodzi o pomoc żywnościową, jak i oddziały lotnicze, o ile chodzi o utrzymanie łączności z miejscowościami, odciętymi wskutek powodzi, stoją do dyspozycji władz administracyjnych. Tego rodzaju pomocy żądać należy za

pośrednictwem urzędu wojewódzkiego.

Pomoc wojskowa winna być używana tylko do takich zadań, które nie mogą być wykonane środkami znajdującymi się do dyspozycji władz administracyjnych.

Współpraca i pomoc ze strony urzędów pocztowo-telegraficznych jest zapewniona.

Z chwilą zaistnienia możliwości ruszenia łodów winny być ustanowione stałe dyżury całodzienne w starostwach.

Dowiadujemy się, że władze rozpoczęły specjalną opiekę nad najbardziej zagrożonymi miejscowościami, jak w Zgierzu (Bzura) i Kaliszu (Prosna), gdzie zorganizowane zostały pogotowia ratunkowe i specjalne komitety. (w)

## Wolność osobista

Kiedy nastąpić może aresztowanie?

Jak wiadomo niebawem ma wejść w życie nowa procedura ś. r. na. W związku z tem dowiadujemy się, że dotychczasowe przepisy w sprawie prowadzenia ś. r. i dochodzeń policyjnych ulegną całkowitej modyfikacji.

W pierwszym rzędzie nastąpi zmiana przepisów dotyczących zatrzymywania osób nieposiadają-

cych dowodów tożsamości. Przy legitymowaniu osób podejrzanych, o ile osoba zatrzymana powoła się na posiadanie dokumentów domu i miejsce jej zamieszkania będzie się znajdowało bliżej, niż komisariat lub posterunek, policja będzie mogła się udać wraz z zatrzymanym do jego domu dla sprawdzenia dowodów.

## Na łódzkich ekranach

„Skrzydła“ w kinie Spółdzielni

Śow) wzbijamy się w powietrze, wraz z nimi ocieramy się o chmury, obserwując padół ziemski. Uczeń stniczymy w morderczych walkach w powietrzu, rozgrywanych w tempie huraganu, wśród warkotu motorów... trzasku karabinów naszych nowych, skowytu zestrelonych i spadających potworów... Wrażenie jest niezwyczajnie i porażające. Całość wywiera bardzo dodatnie wrażenie. Reżyserja, a zwłaszcza technika zdjęć w powietrzu, stoi na wysokim poziomie.

Od czasu do czasu zjawia się film, odbiegający od szablonu i pozwalający zmierzyć oczami daleki już odskok sztuki filmowej od literatury i teatru. Takim filmem okazowym są „Skrzydła“, jedna z najciekawszych produkcji wytwórni „Paramount“. Dwie najważniejsze cechy kinowości — ruch

i przestrzeń podniesiono tu do nieznanego dotychczas potęgi, dzięki temu, że część akcji rozgrywa się w powietrzu. Wraz z młodymi bohaterami filmu. (Rogers, Arlen i Clara

## Nasz dzisiejszy dodatek ilustrowany jest ewenementem w rozwoju prasy łódzkiej

Zgodnie z zapowiedzią do dzisiejszego numeru „Głosu Porannego“ załączony jest nowy dodatek ilustrowany, który zarówno pod względem zdjęć, jak zewnętrzny wygląd jest znacznym krokiem naprzód w kierunku udoskonalenia, wprowadzonych w naszym piśmie. Dodatek ten jest wykonany najnowszą metodą graficzną t. zw. „rotograviury“; odbija się go przy pomocy najnowocześniejszych ilustracyjnych maszyn rotacyjnych i skomplikowanych zabiegów techochemicznych.

Nasz dodatek ilustrowany, na wzór wielkich wydawnictw Zachodu, stanowi znaczny postęp w rozwoju prasy łódzkiej, gdyż żadne z pism miejscowych nie posiada ilustracji, przygotowywanych wzmiankowaną techniką drukarską. To też tę doniosłą innowację Sz. Czytelnicy nasi powitają niezawodnie z zadowoleniem.

## Ręka obłąkanego w trybach motoru

W dniu wczorajszym mieszkańcy domu przy ul. Kamiennej 18 zaalarmowani zostali krzykami dochodzącymi z podwórza.

Przybywszy na miejsce zobaczyli 19-letniego Arona Bekiarta umyślowo chorego, leżącego na ziemi bez przytomności.

Jak się okazało, Bekiert, przyglądał się będącej w ruchu studni motorowej. W pewnej chwili włożył on rękę w tryby, które oberwały mu lewą dłoń.

Do nieszczęśliwego zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po zataamowaniu krwi, odwiózł go do szpitala św. Józefa.

Stan Bekiarta wskutek silnego upływu krwi jest ciężki. (w-i)

## WYPRZEDAŻ U J. SANDBERGA.

Urządzona poraz pierwszy wyprzedaż obuwia w firmie J. Sandberg (Piotrkowska 161) cieszy się zrozumiałym powodzeniem ze względu na b. niskie ceny i wielki wybór.

Firma J. Sandberg istnieje od 28 lat zdołała zaskarbić sobie zaufanie szerokiej klienteli.

U ludzi, cierpiących na żółtek, kiszki i przemianę materji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa pobudza orawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwioobiegu. Opinie wybitnych lekarzy specjalistów wykazują, że woda Franciszka-Józefa jest niezmiernie pożyteczna także i przy zwąpnieniu naczyń krwionośnych (przy arteriosklerozie). Żądać w apt.

## Zatarg w przemyśle jedwabniczym

przekazany został ministerstwu pracy

Jak już donosiliśmy w łódzkim przemyśle jedwabniczym wywiązał się poważny zatarg na tle żądań robotniczych, zmierzających w kierunku zawarcia umowy zbiorowej w tej gałęzi pracy.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu związku robotników, uchwalono likwidację zatargu przekazać mini-

sterstwu pracy.

Związek powierzył interwencję w tej sprawie jednemu z łódzkich adwokatów, który uda się do Warszawy w poniedziałek, i przedstawi głównemu inspektorowi pracy p. Klottowi memoriał, domagający się interwencji rządu w zatargu.

## Na lavy szkolne!

Spis dzieci zarządził magistrat

Magistrat m. Łodzi wydał obwieszczenie o spisie dzieci w wieku szkolnym.

Na zasadzie art. 11 p. dekr. o samarządzie miejskim oraz w myśl art. 16 dekretu z dn. 7 lutego 1919 r. „O obowiązku szkolnym“ wezwa no wszystkich właścicieli nieruchomości, położonych w obrębie m. Łodzi do złożenia wykazów dzieci, urodzonych w latach: 1922, 1921,

1920, 1919, 1918, 1917, 1916 i 1915 zamieszkałych w ich domach.

Każdy właściciel, względnie rząca domu, obowiązany jest zgłosić się do właściwego komisariatu policyjnego po odbiór blankietów i wypełnione złożyć z powrotem najpóźniej w dniu 19 marca rb., do g. 12-ej w południe za pokwitowaniem.

**PALACE**

Piotrkowska 108

Ostatnie 2 dni!

Najnowszy szlagier „Paramounta“ pt.

## Arcyzłodziej z Damaszku

Fascynująca komedia na tle dokonywania cudów zwinności pewnego „złodzieja“

W roli złodzieja **Douglas Mc. Lean**  
w roli niewolnicy **Sue Car Rol**  
najpiękniejsza z kobiet

Muzyka pod batutą **M. LIDAUERA.**

Początek o g. 4 po poł. w soboty i niedziele o g. 12-ej  
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

## Imieniny marsz. Piłsudskiego w Łodzi i na prowincji

W bieżącym roku niezwykle uroczyście obchodzone będą w dniu 19 marca imieniny pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Zgierzu, i całym szeregu miast na prowincji, jak w Zgierzu, Pabja-

nicach, Aleksandrowie, Konstancynie i Rudzie Pabjanickiej utworzone zostały komitety, które przy stały do opracowania programu uroczystości.

## Automobil-Klub

współpracować będzie z urzędem ruchu ulicznego

Do urzędu wojewódzkiego zwrócił się łódzki automobil klub w osobach prezesa R. W. Scheiblera oraz sekretarza Teschego, ofiarując swą współpracę w związku z utworzeniem urzędu ruchu ulicznego w Łodzi.

W związku z powyższem starosta Strzeziński zaprosił Automobil Klub do współpracy z urzędem ruchu ulicznego w charakterze doradcy i eksperta.



## Co mówią przepisy, a co dyktuje życie

### Dziurawy parawan zamiast oficjalnych przepisów gry sprawił sędziom Pol. Zw. Gier Sportowych

Krytyczne stanowisko zajęte przez nas w stosunku do niedomagań organizacyjnych, przeprowadzanych w zawodach koszykowych o puchar, oraz podkreślenie błędów, uchybień i innych niewłaściwości ze strony organizatorów, sędziów prowadzących zawody natrafilo na contra osób bezpośrednio zainteresowanych.

Coś się komuś nie podoba, ktoś stara się reagować, ktoś usprawiedliwiać — ba, nawet przytacza na potwierdzenie odnośne paragrafy przepisów, zasłaniając się nimi jak parawanem, za którym popełniać można nawet rzeczy nie liczące się z etyką prawdziwego sportowca — gentelmana.

Wdawać się w polemikę z wywodami temi nie mamy najmniejszego zamiaru. Wiadomo — „każda liszka swój ogonek chwali”, a cóż dopiero mówić o tej, która szuka reklamy. Jeśli zaś ktoś ryzykuje gestem tłumaczenia się i to w taki sposób, dowód najlepszy, iż nie jest bez winy.

Zastanówmy się nieco nad owymi przepisami gry w piłkę koszykową, które mają podobno być uważane za oficjalne i obowiązujące. Jeśli tak jest, winny być one opracowane szczegółowo, rzeczowo, przejrzane, skorygowane i przed wypuszczeniem w świat, a tem bardziej przed uznaniem ich za obowiązujące, winny być pozbawione przynajmniej rażących błędów i punktów nielogicznych, które bynajmniej nie wzbudzają zaufania.

Nie będziemy przeprowadzali tu szczegółowej analizy, bowiem jeden przykład przytoczony poniżej, aż nazbyt dobitnie potwierdza naszą objeKCje i słuszność. Chodzi nam o prawo zamiany graczy rezerwowymi podczas gry. Jeden z punktów „obowiązujących” przepisów mówi, iż zmiana graczy zależna jest od sędziego, natomiast dalszy — podaje, iż na miejsce gracza zdyskwalifikowanego przez sędziego, t. j. wykluczonego z gry, drużyna ma prawo wprowadzić rezerwowego zawodnika.

Dwa punkty powyższe, wyrażające się bardzo ogólnie, są, co najmniej, nielogiczne, w każdym bądź razie w rażącej sprzeczności ze sobą. Jakże to? Więć w wypadku kontuzji jakiegoś zawodnika, który nie będzie w stanie brać udziału w dalszej grze, wprowadzenie zastępcy uzależnia się od widzi mi się sędziego, natomiast gracza zdyskwalifikowanego drużyna ma prawo w każdej chwili zastąpić rezerwowym?

Gdzież tu logika? Czyż w wypadku drugim jak to ujmują przepisy, kara nałożona na drużynę za niesportowe zachowanie się, lub też rozmyślną grę ordynarną, będzie faktycznie karą, jeśli drużynie przysługuje prawo uzupełnienia się graczem zapasowym?

Podobne nonsensy w przepisach mających być podstawą dla sędziów i uchodzących za obowiązujące i oficjalne czyż powinny mieć miejsce?

Lecz idźmy dalej. Po za suchymi obowiązującymi, a jak już udowodniliśmy powyżej, błędnymi przepisami, są jeszcze warunki życiowe,

które też mają swoje prawa, a o te nam właśnie specjalnie chodzi.

Podkreśliliśmy fakt, iż jeden z sędziów zmonopolizował dla siebie prowadzenie zawodów rozgrywanych przez drużynę Absolwentów, potępiliśmy również nieudzielenie przez niego zgody na wprowadzenie gracza rezerwowego do drużyny I. K. Poznański.

Niestety, wywody tych osób zainteresowanych nie były w stanie nas przekonać, jak również nie przekonają każdego myślącego kategorjami sportowca.

Jak już zaznaczyliśmy, dla nas po za oficjalnymi przepisami egzy-

stują jeszcze paragrafy życiowe, w kolizji z którymi w tym wypadku są: zmonopolizowanie dla siebie rozgrywanych zawodów przez „Absolwentów”, sympatja, jaką drużyna ta cieszy się u tego arbitra, wreszcie, co najgorsza, odmowa pozwolenia groźnemu przeciwnikowi skorzystania z rezerwy. Podobnego postępowania nie wytłumaczą żadne przepisy, chociaż by one były najbardziej „oficjalne” i najmocniej „obowiązujące”.

Nielogiczność oficjalnych przepisów doskonale znana była sędziemu, dlaczego więc wykorzystał on swe stanowisko i odpowiedział odmownie, dlaczego popełnił to, gdy

w ogóle w innych wypadkach, mówiąc płomiennie o szcзыtnem zadaniu i obowiązkach sędziego wygłasza zdanie, że samo prowadzenie za wodów nie polega na ściśle m strzeganiu przepisów lecz również jest to ważna misja wychowawcza zawodników? Piękna teoria, gorsza — lekcja pogładowa.

Odpowiedź na to pytanie pozostawiamy bezstronnej opinii publicznej (nie tej... zainteresowanej) której jesteśmy pewni, nie potrafią zwięzić na manowce wystąpienia nie powołanych obrońców w dodatku czyniących to z musu, lecz bez głębokiego przekonania.

Sam.

## Ostatnia sensacja sportu angielskiego

### Ćwierć miliona widzów przyglądało się walkom o puchar

#### Od własnego korespondenta „Głosu Porannego”

**Manchester, w marcu.**

Ćwierć miliona widzów przystrzywało się ćwierć-finalom o puchar piłki nożnej w Anglii. Rezultaty dają dowód z jaką ciekawością walki były stoczone: Aston Villa, grający w tym roku po mistrzowsku pobili londyński Arsenal 1:0, Portsmouth uzwał 3:2 z londyńskim West ham, tak że w dalszych rozgrywkach stolica nie ma reprezentanta. Blackburn — Bolton Wanderers 1:1 i Westbromwich — Huddersfield 1:1 uzyskały rezultaty remisowe. W walkach ligowych Manchester City pobili

Leeps 3:0, Sunderland — Cardiff 1:0, Sheffield Wednesday — Bury 3:1, a dwa mecze zakończyły się remisowo, Birmingham — Manchester United 1:1, Derby — Sheffield United 2:2. Sensacją w drugiej klasie była porażka Chelsea na własnym boisku do słabego Oldham w stosunku 2:3 i rozgromienie Prestonu przez Swansea 4:5.

Do półfinału o puchar Anglii w piłce nożnej amatorów doszedł klub Sutton United. Bijąc z łatwością Luton, Ten ostatni natomiast po 11 minutach protestu tytułując że dwóch graczy drużyny

Sutton grało kiedyś w piłkę nożną w niedzielę. Gra w piłkę w niedzielę jest przez związek angielski surowo wzbroniona, a wszyscy grający zdyskwalifikowani do brania udziału w grach kontrolowanych przez związek. Protest więc przeszedł, wygrana została przyznana Luton, a poza przegraną musi klub Sutton zapłacić 250 f. szt. kary.

Ale panowie ze związku piłki nożnej wszyscy oczywiście w starszym wieku — pilnie uprawiają golfa w niedzielę — od rana do zmroku.

„Mancunian”.

## Pilkarze łódzcy ruszają do boju

### Turyści — Polonia. Ł.K.S. — Widzew

Dzisiejsza niedziela przynosi Łodzi piłkarskiej rzeczywiste otwarcie sezonu. Warunki atmosferyczne ku temu są więcej niż niesprzyjające, lecz zbliżające się zawody o mistrzostwo ligowe nie pozwalają naszym czołowym zespołom na dalsze, może bezowocne wyczekiwania, tembardziej, iż pierwsi ich przeciwnicy w walkach ligowych, t. j. Warta i Polonia gorączkowe czynią przygotowania pod okiem wytrawnych trenerów.

Okoliczności te zmusiły zarządy klubów Turyстів i ŁKS. do zdecydowanego kroku. Nie patrząc na stan pogody i związane z tem stan boiska, postanowiono w najbliższą niedzielę rozegrać pierwsze spotkania.

Turyści będą mieli przed sobą groźniejszego przeciwnika, bowiem Polonia pierwszy krok ma już za sobą (mecz ze Skrą), gdy tymczasem fioletowi na jednym treningu nie byli w stanie usunąć choć w części ociężałości, wynikłej z bezczynności zimowej.

W obawie przed możliwym „spuchnięciem” drużyny ekspedycja Turyстів do Warszawy składać się będzie z 13 piłkarzy, którzy w razie potrzeby będą zmieniali się wzajemnie. Do-

tychczas ostateczny skład fioletowych nie został ustalony, można powiedzieć tylko, którzy piłkarze wezmą udział w wyprawie.

Będą to: Michalski, Kubik Al., Karasiak, Kubik St., Hine, Szule, Adamczewski, Michalski II, Hermans, Stolarski, Błaszczynski, Frankus, Niewiadomski.

Rozumie się, iż spodziewać się zwycięstwa fioletowych, jak również przywiązywać większe znaczenie do wyniku tego meczu nie można. Zawody rozegrane zostaną na nowym boisku Polonii o godz. 12.30 w południe.

ŁKS. wybrał sobie nieco łatwiejsze zadanie. W dniu jutrzejszym odbędzie się jego pierwszy mecz z robotniczym zespołem Widzewa. ŁKS. wystąpi w składzie:

Jakubiec — Cyll, Jeżewski — Jasiński, Kędzierzawski Trzmiel Sledz, Feja, Moskal, Sowiak, Durka. Zawody powyższe odbędą się na starym (treningowym) boisku ŁKS.

### Czytanie

„Nustr. Prase Wieczorna”

## Tupalski trenuje hockey'istów Gedanji

Znakomity kockey'ista Polski, niezastąpiony dotychczas w naszej reprezentacji, Tupalski, uważany za największy talent jaki wydała Europa w hockey'u lodowym, jak wiadomo przebywa obecnie w Gdańsku.

Tupalski uprawia z wielkim zamiłowaniem ten sport, a ostatnio podjął się trudnego zadania — wyuczenia wszystkich arkanów swej sztuki wirtuozowskiej, młodzieckiej drużyny hockey'owej Gedanji.

Jaka jednak kolosalna różnica klasy dzieli naszego internacjonalista od szarego tłumy hockey'istów gdańskich dowodzi ostatni mecz Gedanji przeciwko Sopotom, na którym Tupalski strzelił aż 14 bramek.

## Pracowitym sędzią jest p. Andrzejak

Sympatyczny sędzia piłkarski p. E. Andrzejak posiada rekord prowadzenia zawodów w ciągu jednego sezonu, to jest 32. Zaznaczyć jednak przy tem należy iż p. Andrzejak sprawował w zarządzie okręgowego kolegium sędziów funkcję referenta obsady zawodów, która znana jest z tego, iż absorbuje wiele czasu.

Nie przeszkodziło to jednak p. Andrzejakowi z niemniejszym zapałem pracować i na boisku, dowodem czego rekordowa ilość prowadzonych spotkań piłkarskich. Na dalszych miejscach figurują p.p. Pietsch i Wardęszkiewicz.

## Mistrzostwo ping-pongowe

### Wyniki dalszych spotkań

W dalszym ciągu rozgrywek ping-pongowych o mistrzostwo Łodzi dały następujące wyniki:  
Kruschender — Kadimah I 7:3  
Kruschender — YMCA starsi 6:4  
YMCA starsi — Geyer 9:1  
YMCA chłopcy — Hakoah II 10:0  
YMCA II — Młodzież Rzemieślnicza 10:0

Amatorzy — Hakoah I 7:3  
Hakoah I — Stow. Młodzieży Polskiej 6:4  
ŁKS I — Widzewska Manufaktura 10:0  
Kadimah I Widzewska Manufaktura 6:4

## Polscy narciarze w Finlandji

### Br. Czech na 9, Szostak na 11 miejscu

Jak już donosiliśmy Polski związek narciarski postanowił wysłać swych przedstawicieli na mistrzostwa finlandzkie, mające się odbyć w Lathi. Zawodnikami tymi byli: Br. Czech i drugi polski biegacz Karol Szostak.

W pierwszym dniu zawodów, od był się bieg 17 klm., jako część kombinacji. W biegu tym, w którym brała udział elita narciarska północy, zwyciężył norweg Rudstadstuen, w czasie 1 godz. 4 min. 09 sek. Ten sam zawodnik wygrał bieg narciarski 18 klm. na mistrzostwach Norwegji w Holmenkollen. Drugie miejsce zajął Vang'ji w czasie 1 godz. 7 m. 56 sek.

Doskonały zawodnik finlandzki Jarvinien zajął piąte miejsce w czasie 1 godz. 10 m. 2 sek. W czasie o 45 sek. gorszym przewyżił nasz przedstawiciel Br. Czech, co należy uznać za sukces. Zajął on drugie miejsce. Karol Szostak cza-

sem 1 godz. 12 m. 52 sek zajął jedenaste miejsce.

## Wojskowa ekipa yankesów

### na konkursie w Łazienkach

Amerykańska drużyna jeździecka wojskowa przybywa latem b. r. na tournée do Europy. Tournée amerykańskich jeźdźców rozpocznie się zawodami w Warszawie w dniu 1 czerwca.

Następnie gościć ich będzie w dniu 10 czerwca — Kolonja, gdzie odbędą się międzynarodowe konkursy hipiczne. Zakończeniem tournée będą wyścigi w Dublinie (Irlandja) w dniu 6 sierpnia w konkursie skoków dla wojskowych.

Amerykanie pomni zwycięstw naszych kawalerzystów w Nowym Jorku postanowili zrewanżować się i obesłać międzynarodowe wyścigi konne w Łazienkach.

# Cała opinia gospodarczej Łodzi domaga się udziału wielkiego przemysłu w pozytywnych pracach łódzkiej izby przemysłowo-handlowej

Wczorajszy „Głos Poranny“ podał oczekiwaną od dawna przez całą gospodarczą Łódź, a następnie powtórną przez prasę wiadomość o nominacji naczelnika wydziału przemysłowego w urzędzie wojewódzkim inż. Karola Bajera na stanowisku dyrektora łódzkiej izby przemysłowo-handlowej.

W ten sposób znalazła całkowite potwierdzenie wysunięta przez „Głos Poranny“ koncepcja o powołaniu nacz. Bajera na stanowisko dyrektora i dr. Herberta Sanda z Katowic na stanowisko wicedyrektora izby łódzkiej.

Nominacja nacz. Bajera powiatna zostanie niewątpliwie przez nawiądaną opinię gospodarza Łodzi z dużym zadowoleniem, a objęcie wicedyrektury przez dr. Herberta Sanda, który, jak wiadomo, znajdował się wśród „terna“ przedstawionego min. Kwiatkowskiemu do zatwierdzenia, świadczy o poważnych możliwościach twórczej i pozytywnej pracy, jaką izba łódzka będzie mogła podjąć.

Nominacja inż. Bajera przedzieliła w wątpliwości i atmosferę wyczekiwania, w jakiej zapoczątkowane zostały prace przyjdum i plenum izby, oraz wyłonionych przez nie 3-ch komisji.

Wytworzyła się przez to sytuacja zupełnie jasna i skryzystalizowana, to też wyrazić należy wdzięczność ministrowi Kwiatkowskiemu, że nie przedłużał tego wyczekiwania i w dwa dni zaledwie po otrzymaniu listu przyjdum, zawierającego nazwiska kandydatów, podpisał nominację, przecinając wszelkie niepewności i wahania.

Na tle tej jasnej sytuacji wytworzyła się przykry zgrzyt, spowodowany stanowiskiem wielkiego przemysłu, który, jak to już doniosła wczorajsza „Prasa Ilustrowana“, zamierza się uchylać od kontynuowania tak poważnie zapoczątkowanej pozytywnej twórczej pracy w przyjdum izby.

Na tem tle panują wśród radców wielkiego przemysłu poważne rozdziewki, bo w ich łonie

znajduje się pewna część, która tych poglądów nie podziela.

Czyż są bowiem po temu istocie poważne i rzeczowe przyczyny?

— Skoro decyzja ministra w sprawie nominacji dyrektora za padła — czy nie będzie ze szkoda dla wielkiego przemysłu wycofywanie się z izby?

Przecież należy sobie tylko zdać sprawę z doniesłego znaczenia pierwszej po stolicy izby, by zrozumieć, że jedynie żywy udział przemysłu w jej pracach i poczynaniach przyczynić się może do rozwoju reprezentowanego w niej przemysłu.

W przeciwnym razie przemysł sam wyrzeknie się na okres 3-ch lat decydowania o najdonioślejszych zagadnieniach gospodarczych.

Wielką tedy szkodę przyniesie przemysł nie tylko izbie, którą osłabi, ale i sobie przez swa

nieobecność w tej instytucji gospodarczej.

Tylko pozytywna praca na terenie izby umożliwi przemysłowi zapewnienie sobie realnych wpływów na całokształt prac i ewentualną zmianę sytuacji wzborezej, na co przed paru dniami zwracaliśmy uwagę, podkreślając, że skład izby nie jest dokładnym odbiciem układu stosunków gospodarczych w okręgu przemysłowym łódzkim.

Te względy oraz wzgląd na wrażenie, jakie to posunięcie na zewnątrz wywołać musi — winno skłonić p. prezesa Roberta Geyera i p. Henryka Barcińskiego do nieopuszczania zajętych już przez nich stanowisk.

Tego domagać się musi cała gospodarcza opinia Łodzi w dobrej polowym interesie wielkiego okręgu łódzkiego.

Obserwer.

Siołatowej stawy  
PIÓRA WIECZNE i OŁÓWKI <sup>[ZAWIĘZ]</sup> <sub>[OSTRY]</sub>



**WAHL-EVERSHARP**

są najlepiej i najtrwalsze

**ZADAC WIEDZIE!**

GEN. REPREZENTACJA w RPŁPŁA POLSKA IWN. GDAŃSK, ADOLF ITURNIJSKI  
SKŁAD PAPIERU I DRUKARNIA ANTONI SZUTTER, WARSZAWA  
UL. OJŚCÓLŃSKICH (CZYTA) Nr. 1. TELEFON Nr. 12-23.

# Łódzki przemysł dziany tworzy nowe zastępy fachowców--majstrów

## Placówka oświatowa powstaje przy współdziałaniu szkoły włókienniczej i wydziału przemysłowego województwa

Jedną z gałęzi włókiennictwa, która istnieje dość dawno, ale której świetny rozwój ujawnia się w całej pełni dopiero od paru ostatnich lat — jest niewątpliwie przemysł dziany i pończosznictwo.

Obie te gałęzie napotykają w swych poczynaniach rozwojowych na jedną zasadniczą trudność, jaką jest brak dostatecznej liczby krajowych fachowców - majstrów.

Przemysł dziany dla polepszenia jakości swych wyrobów zmuszony jest korzystać z fachowców zagranicznych.

Na taki stan rzeczy składa się fakt, iż istniejące w Polsce nieliczne szkoły włókiennicze wyłącznie kształcą młodzież w takich działach przemysłu włó-

kienniczego, jak: przedziałnictwie, tkactwie, farbiarstwie i wykończaniu półfabrykatów i wyrobów włókienniczych, a nie ma ani jednej szkoły z oddziałem, obejmującym fabrykację wyrobów dzianych.

Jedną z naślących spraw dla ugruntowania i dalszego rozwoju w kraju przemysłu dzianego jest założenie przy łódzkiej państwowej szkole włókienniczej oddziału fabrykacji wyrobów dzianych, w którym możnaby było kształcić młodych ludzi na przyszłych majstrów - dziewiarzy, których obecnie fabrykanci zmuszeni są sprowadzać z zagranicy.

Akcja ta wkroczyła ostatnio na realne tory dzięki energicznym poczynaniom dyrekcji państwowej szkoły włókienniczej, wojewódzkiego wydziału przemysłowego oraz związku przemysłowego dzianego Rzeczypospolitej Polskiej.

Wspólna akcja umożliwiła uzyskanie zapewnienia min. przemysłu i handlu, iż pokryje koszt personalne wydziału dziewiarskiego przy państw. szkole włók., o ile organizacje zawodowe przemysłu wyposażą szkołę w maszyny, warsztaty, urządzenia techniczne i t. d.

Na skutek inicjatywy dyrekcji państwowej szkoły włókienniczej związku przemysłu dzianego Rzplitej Polskiej na posiedzeniu swym w dniu 28 lutego 1928 roku postanowił wyposażyć wytwórnice wyrobów dzianych i pończosznictwa państwowej szkoły włókienniczej w Łodzi w najniezbędniejsze maszyny dziewiarskie i pończosznicy przemysłu dzianego i pończosznictwa opodatkowali się po gr. 50 od robotnika na lat trzy.

W dniu 30 listopada 1928 ro-

ku powołano komitet do spraw wydziału dziewiarskiego państwowej szkoły włókienniczej w Łodzi, którego zadaniem jest zrealizowanie powyższego projektu utworzenia nowego wydziału w państwowej szkole włókienniczej i zaopatrzenie wytwórnicy wyrobów dzianych i pończosznictwa tejże szkoły w niezbędne maszyny.

Do komitetu weszli: jako przewodniczący inż. Karol Bajer, nacelnik wydziału przemysłu i handlu województwa łódzkiego, jako wiceprezisi: dr. inż. Adolf Lipszycki i dyrektor państw. szkoły włók. Adam Trojanowski, a jako członkowie komitetu pp.: Leon Plihal, Bruno Plihal, inż. Eljasz Willner, Adam Srebrnagóra, Mikołaj Ostaszyński, inż. Wiktor Solecki i inż. K. Kinel.

Aby nie tracić czasu za zgodą kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego uruchomiono przed miesiącem wieczorowy kurs dziewiarstwa i pończosznictwa dla pracowników fabrycznych przy kursach wieczorowych przedziałnictwa, tkactwa i farbiarstwa, prowadzonych przez związek zawodowy techników przemysłu włókienniczego i zawodów pokrewnych w państwie polskim przy państwowej szkole włókienniczej w Łodzi.

Wykłady dziewiarstwa i pończosznictwa na tym kursie prowadzi inż. Wiktor Solecki.

Jednocześnie pp.: dr. A. Lipszycki i dyr. A. Trojanowski zostali delegowani przez komitet do spraw wydziału dziewiarskiego państwowej szkoły włókienniczej w Łodzi do Czechosłowacji i Niemiec, celem zwiedzenia zawodowych szkół dziewiarskich i zapoznania się z ich organizacją oraz dla zwiedzenia zagranicznych fabryk maszyn dziewiarskich i pończosznicy i poczynienie zakupu ta-

kich maszyn dla państwowej szkoły włókienniczej.

Zwiedzono szkoły zawodowe dzienne w Brnie Morawskim, Strakonicach i Asz oraz szkołę wieczorowo - niedzielną w Apol dzie.

Zwiedzenie przez delegatów komitetu fabryk maszyn dla przemysłu dzianego i pończosznictwa oraz konferencję z zarządami tych fabryk w Clemenitz, Limbach, Markensdorf i Apoldzie dały wynik b. pomyślny: wielk. fabryk zagranicznych ofiarowało bezpłatnie swe maszyny organizującym się wydziałowi dziewiarskiemu państwowej szkoły włókienniczej, inne przy zakupionych przez delegatów komitetu maszynach dla tej uczelni udzielają bardzo znacznych rabatów.

Wobec powyższego komitet, będąc przekonany, że wytwórnica wyrobów dzianych i pończosznicy szkoły włókienniczej będzie kompletnie wyposażona na 1 września 1929 roku w najniezbędniejsze i najnowsze maszyny, konieczne do praktycznego nauczania, zwrócił się do kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego z prośbą o zaangażowanie zawczasu nauczyciela technologii dziewiarstwa i pończosznictwa na wydziale dziewiarskim państwowej szkoły włókienniczej w Łodzi oraz dwóch instruktorów - majstrów, jednego dla wytwórnicy wyrobów dzianych, drugiego dla wytwórnicy pończoch tej szkoły.

Energiczna akcja dyrekcji państwowej szkoły włókienniczej, wydziału przemysłowego wojew. i ofiarność przemysłowców, zasługuje na podkreślenie, wróząc nowej placówce wiedzy zawodowej szybki i pomyślny rozwój.

M. K.

### Rynek pieniężny

#### Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

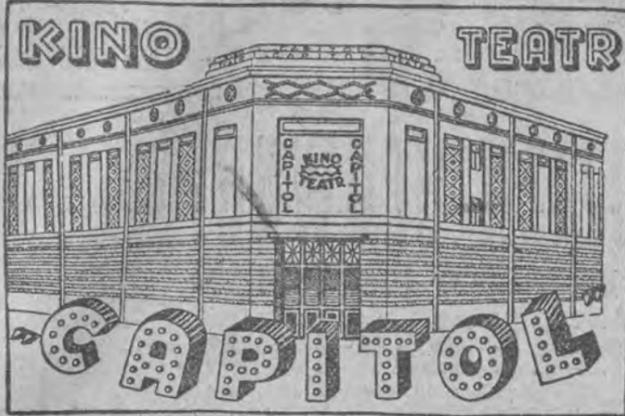
GOTÓWKA.	
Dolary	8.88%
CZEKI	
Belgja	123.83
Londyn	43.26½, 43.26
N. Jork	8.90
Paryż	34.83
Praga	26.39%
Szwajcaria	171.51
Wiedeń	125.29
Włochy	46.68%
Marka niemiecka	211.58
AKCJE.	
Dyskontowy	140.—
Zarobkowy	85.—
Firley	52.—
Modrzejów	29.50, 29.75
Starachowice	31.50, 32.—, 31.25
Polski	175.50
Sila i Światło	138.—, 142.—
Ostrowieckie	102.—, 102.50, 102.—

#### PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka inwestycyjna	111.50,
Pożyczka inwestycyjna	112.50,
	112.75, 112.25
Dolarówka	92.50, 92.—
5 proc. konwersyjna	67.—
5 proc. konwers. kolej.	59.—
Kolejowa	102.50
8 proc. B-ku Gosp. Krajowego	94
8 proc. B-ku Gosp. Kraj.	83.25
4½ listy zastawne ziemskie zl.	50.—
8 proc. m. Warszawy zl.	69.85
8 proc. m. Łodzi	52.75
10 proc. m. Siedlec	70.50

Lek. dent.  
**B. A B O W A**  
Piotrkowska 85  
tel. 78-21  
przyjmuje od 10—11 i od 4—6





Dziś po raz ostatni!

# O czym się nie mówi rodzicom...

Dramat osnuty na tle najbardziej dyskretnych przeżyć dzisiejszej młodzieży

Nina Vanna  
Mary Johnson  
Elzbieta Pinajew  
Andrè Mattoni  
Ernest Verebes  
Eryk Kaiser-Titz

Wielka orkiestra symfoniczna z udziałem organów pod batutą p. Sz. BAJGELMANA

TOW. HANDL.  
**„GUMA”**  
sp. z ogr. odp.  
PIOTRKOWSKA 149, tel. 77-86  
HURT DETAL

Poleca **OPONY** samochodowe i rowerowe krajowe i zagraniczne  
**OBUWIE** wszelkie wyroby gumowe, techniczne, chirurgiczne oraz

**LINOLEUM** chodniki, dywany  
firm „PEPEGE” i Tow. Akc. **F. W. SCHWEIKERT** po cenach b. tanich!

**NA RATY** od 5 zł. tygodniowo  
Żadnych procentów nie dolicza się!!!

Garderobe: **Damska, męska i dziecienna**

Jedwabie, Koldry Towary, **Obuwie**, w wielkim wyborze poleca

**P. CZERNIŁOWSKI**  
72 WSCHODNIA 72  
front i p. tel. 71-23

UWAGA: Wszelkie artykuły są na miejscu.

# Mebble

od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Stółowe, sypialnie, pokoje panińskie, gabinety męskie, łóżka niklowe oraz wszelkie pojedyncze sztuki i żelazne.

# MARKOWICZ i NASIELSKI

## PIOTRKOWSKA

tel. 49-71.

Długoterminowe kredyty!

**Zakład leczniczy** metody fizykalne  
**I ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY**  
(dr. A. STEINBERG, ul. 6-go Sierpnia 3, tel. 4-91)  
przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 4 do 7-ej. Leczenie i rozpoznawanie promieniami Roentgena, leczenie dżartermją, lampą kwarcową, soluxem, gimnastyką ortopedyczną, masażem, elektrycznością; — skrzywienia kręgosłupa, choroby nerwowe, serca, mięśni stawów, włosów, skóry etc.

**Skład Nasion i kwiatów**  
**I. Skorasiński**  
dawn. J. GERNOHT  
w Łodzi, Konsiantynowska 37, róg Gdańskiej.  
**POLECAM;**  
NASIONA WARZYWNE, PASTEWNE OKOPOWE i KWIATOWE pierwszorzędnych hodowców.  
Zakładanie parków, ogrodów owocowych wraz z całkowitem przeprowadzeniem robót podług wszelkich wymagań. — Stała inspekcja nad ogrodami. — Cenniki wysyła się gratis i franco.

**58. Skład Sukna i Kortów**  
**J. WEKSLER**  
Łódź,  
Piotrkowska 58, I-e p. front, tel. 9-89.  
Poleca na nadchodzący sezon materiały krajowe i zagraniczne pierwszorzędnej jakości na ubiory męskie i damskie po cenach przystępnych.

**UZYWAJ GRANULKI RUSSYANA!**  
  
ZNAJMY NIEZAMOWNY ŚRODEK OD **KASZLU DUSZNOŚCI i CHRYPKI**  
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „A.P. KOWALSKI” WARSZAWA

**Klische** do druku, wydawnictwa, reklam itp.  
  
WYKONYWA WYTWÓRNIA **„GALWANO”**  
TEL. 57-68. PIOTRKOWSKA 101

**DR. MED. RAPEPORT**  
UROLOG.  
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczopłciowych  
Pr. Narutowicza 25 (Dzielnia) telefon 44-10.  
Przyjmuje od 1—2i 4—8 w.  
**DR. MED. ZYGMUNT DATYNER**  
UROLOG.  
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.  
Przyjmuje od 9-10 i od 6—8 w.  
Piramowicza 11 (dawn. Olgińska) Tel. 48-95.

**Nowomiejska 8, let. 52-77.**  
**Ładne i modne towary** można nabyć tylko w firmie  
**B. J. Maroko** Skład sukna i kortów  
Nowomiejska 8, tel. 52-77.  
(Egzystuje od 1888 roku).  
Na sezon wiosenny i letni posiadam największy wybór najnowszych materiałów sukiennych i kamgar-nów męskich oraz na płaszcze damskie, wyrobu fabryk bielskich, tomaszowskich, zgierskich, Leonhardta i innych.  
Filji nie posiadam. Filji nie posiadam.  
**Hurt i detal.**  
Ceny niżej konkurencyjnych. Solidna obsługa.  
**Nowomiejska 8, tel. 52-77.**

**Instytut de Beauté**  
**Anna Rydel**  
Specjalne upiększenia na bale.  
(Dyplomée de l'Université de Bauté Paris)  
**Cegielniana 19, m. 8.** tel. 69-92.  
Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odłuszczejące. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrows i wszelkich defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą Elektroterapia Solux.  
Przyjmuje od 10-ej do 8-ej wiecz.

**DR. MED. Grzegorz ROZENBERG**  
choroby żołądka, kiszki wątroby i wewnętrzne  
**Gdańska 44, tel. 24-44**  
Przyjmuje od 11.15 do 12.30 i od 6-8. W niedzielę od 11—1 p. p.

**Baume Bengué**  
wyrobu Dra Bengué w Paryżu  
Wszechświatowej sławy środek, który wywołał liczne nieudolne naśladownictwa, wskazany przy gościcu stawowym (reumatyzm), artretyzmie, podagrze i różnego rodzaju nerwobólach (newralgiach). Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Oryginalne tuby zaopatrzone są w znaczki ochronne. N. Reg. Min. Zdr. Pub. 450. 466—5

**Lustra Trema**  
Wytwórnia Luster, Szlifiernia Szkła i **GRAWEROWANIE** NA SZKLE STOŁOWYM LITER i monogramów  
**Józef Ligocki**  
Łódź, Zamenhofs 6 dawn. Roswedewski

**Najtaniej**, bo w prywatnym mieszkaniu  
Sprzedaje wszelkie części rowerowe oraz surowe części do budowy ram  
**M. Szurek**  
ŁÓDŹ, KILIŃSKIEGO 42 (front parter) PRZY CEGIELNIANEJ.

Jutro, w poniedziałek, rozpoczyna się w firmie

# „SOIERIES“

WIELKI WIOSENNY TANI TYDZIEŃ JEDWABI  
z całych sztuk w dowolnej ilości metrów (bez resztek)

**— CENY NIEBYWALE NISKIE! —**

NAJMODNIEJSZE KOLORY!

NAJMODNIEJSZE DESENE!

CREPE georgette	Zł.	16.25
" Satin	"	23.50
" de Chine I gat.	"	13.75
" " II gat.	"	11.50
" Meteor I gat.	"	19.75
" de Chine desen.	"	17.50
JEDWABIE na palta	od	9.—

JEDWABIE podszewkowe	Zł.	4.—
FULARY deseniowe	"	10.—
ADAMASZKI kołdrowe	"	12.—
POPELINY jedwabne	"	8.—
TAFTY	"	16.50
TOILE de SOIE (na bieliznę)	"	11.25

**Uwaga:** po powrocie z zagranicy zaopatrzone zostały nasz w najmodniejsze materiały **WELNIANE** i **JEDWABNE** na **palta i kostjumy**  
**— ZA GATUNEK I DOBROĆ TOWARÓW FIRMA GWARANTUJE. —**

**Doktor WOŁKOWYSKI**

CEGIELNIANA 25, TEL. 26-87  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową)  
Badanie krwi i wydzielin.  
Przyjmuje od 8—10 r. 12—2 i 4—8 pp. w niedziele i święta od 9—1.  
Dla pań od 4 do 5 po poł. oddzielna poczekalnia. 01

**Dr. med. H. LAJCHTER STOMATOLOG**

Chor. dziąseł, szcęk, podniebienia, języka i t. p.  
Konstantynowska 9, tel. 49-66, od 1/2—5 po poł.

**Dr. med. Z. Rakowski**  
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc

Konstantynowska 9, tel. 27-81  
Przyjmuje od 12—2 i od 5—7.

**WSZELKI BÓL GŁOWY**



ZNAKOMICIE „SOWA”

wyrobu laboratorium przy aptece St. Hamburga i S-ka w Łodzi, Główna 50

**Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej**

Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeskiego  
**Z. SZWAŁBE**  
Zielona 17.

Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wągrów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maski balsamiczne i inne. Pielęgnacja włosów i usuwanie łupieżu i t. p.  
Godziny przyjęć: od 10 r. do 8 wieczór.

Wypróbowane zalety baterji:  
Wykonanie z najlepszych materiałów  
Powolny spadek napięcia  
Doskonała izolacja wewnętrzna  
Wielka pojemność

Niepowszednia zdolność regeneracji  
Mały opór wewnętrzny  
Czysta audycja  
Gwarantowana wytrzymałość  
Silny i trwały montaż

NIGDY NIE ZAWODZI!

SWIECI NAJDLUŻEJ!

FABRYKA ELEMENTÓW ELEKTRYCZNYCH  
**„ELEKTRON”**

**Dr. med. IGNACY MARGOLIS**  
specjalista chorób oczu  
przyjmuje codziennie od 12—2 i od 7—8 w niedziele od 1—2 p. p.  
Bódz. Al. Kościuszki 13, telefon 65-17

**P. J. MOSZKOWICZ**, Zawadzka 22, Telefon 37-30.  
Nadeszły najnowsze modele wiosennych i letnich kostjumów, palta oraz futer najznakomitszych domów paryskich: Drekol, Szanel, Patu, Wort i t. d.

Ceny konkurencyjne! — Najdogodniejsze warunki!

**SPIESZ do „RATPOL”** firmy „RATPOL”  
gdyż tam tylko otrzymać można  
**CZEGO dusza zapragnie**  
na najdogodniejszych warunkach  
**„RATPOL” Al. Kościuszki 13**

Zakład krawiecki damski  
**Sz. Kaczka** 6<sup>go</sup> Sierpnia (BENEDYKTA) 10  
Najmodniejsze modele wiosenne i letnie!

**Na sezon zimowy**  
eleganckie palta damskie w wielkim wyborze według najnowszych zagranicznych modeli poleca na spłaty miesięczne i tygodniowe  
Magazyn wykwiutnej konfekcji damskiej  
**Z. Gliksman, Główna 1 (róg Piotrkowskiej)**

Dr. **St. Biberger** Moniuszki 11 tel. 63-22, Choroby skórne i weneryczne elektroterapia  
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz. w niedz. od 10—12

**Majster tkacki „DESSINATEUR”**  
jednej z większych firm wyrobów wełnianych pragnie zmienić posadę.  
Łaskawe oferty do „Głosu Porannego” pod „A. F. M.”

**Ogłoszenia drobne**  
**Doniesienia rozm.**

**CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?**  
Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynie, towaroznastwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego-pisowni oraz gramatyki polskiej. Ważne dla rolników: Buchalterja rolnicza oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwo. Zadzajcie prospektów. 44—12

**INTELENTNA**  
swatka, mająca znajomości w sferach średnich i wyższych poszukuje kandydatów i kandydatek. Oferty do „Głosu Porannego” pod „Zręczna”. 75—1

**STUDENT**  
wyższego semestru udziela lekcji. Zapóźnionym metodą skróconą. Raturę zagrożone promocje. Przygotowuje do egzaminów. Gdańska nr. 23, m. 2, front, I piętro. 452—1

**DYWANY**  
reperuje Tkalinia Sztuczna, Piotrkowska 92. 336—1

**PANNA**  
do 2 chłopców 6 i 7 letnich poszukwana. Zgłosić się w godz. 7—9 w Narutowicza 59, m. 5. 76—1

**POTRZEBNA**  
inteligentna paniąka (izraelitka) do 7-letniej dziewczynki. Przejazd 46  
Lekarz-dentysta, od godz. 9—11 rano i od 4—5 p. p. 785—3

**Kupno i sprzedaż**  
**DO SPRZEDANIA**  
Krosna 48 i 52 cale w bardzo dobrym stanie. Karola 9. 731—1

**Gielda Pracy**  
**CHŁOPIEC**  
potrzebny do zakładu krawieckiego l. Rogoziński, Piotrkowska 83. 14—1

**Lokale i mieszkania**  
**POKÓJ**  
oddam umi. dwuokienne, słoneczne, frontowy z wygodami. Wiadomość: Sienkiewicza 20, m. 6, II p. 83—1

**POKÓJ**  
lub dwa, telefon, do wynajęcia. Andrzejka 7, m. 8, front. 757—6

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi: w Łodzi zł. 5.60, za odosowanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—  
Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy: 1 strona i w tekście 40 gr., strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. Nadesłane po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu; najmniejsze 1.20 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 pr., firm zagranicznych o 100 proc., za zastrzeżone miejscowe dopłata.

## SPECJALNY NIEDZIELNY DODATEK SPOŁECZNO-LITERACKI

Marcin Schwarzbach

# Przełom w życiu artysty

Każdy artysta przeżywa chwile przełomu. Są przełomy, które przewyciężą, są takie, którym ulega. Przełom, któremu artysta ulega, jest dla niego tragedją: świat stawia krzyż, nikt nad nim leżki nie uрони.

Ale kryzys przewyciężony daje artyście rozgłos i szacunek, staje się kamieniem węgielnym jego kariery i powodzenia. Niema w takim kryzysie ani tragedji ani nawet dramatu. Poprostu wstrząs, chwila lęku, zmiana zwrotnicy na torze kolejowym, po którym pociąg pędzi ze zdwojoną szybkością w nowym kierunku.

Artyści rozmaicie przeżywają przełomy. Hipochondryk — a jest ich немало wśród artystów — mierzy sobie wówczas temperaturę. Artysta zdrowy zdaje się nie zauważać niczego, i dopiero, gdy kryzys mija, oddycha z ulgą.

Tak, tak, sam musiałem niejedno krotnie oddychać z ulgą. Temniej, nawet jeżeli wezmę pod rozważenie najcięższe wstrząsy, nie rozważam ich z punktu widzenia tragizmu. Dopatruję się w nich raczej strony komicznej.

Weźmiemy chociażby przełom, jakim jest zmiana zawodu. Jestem solidnym, nawet ociężałym człowiekiem, a jednak musiałem zmieniać zawód, jak rękawiczki.

Zawód kupiecki w czasie inflacji nie wydawał mi się zbyt ponętny. Myślałem, że raczej ściągnę na siebie błogosławieństwo boże, jeżeli stanę się gospodarzem wiejskim, choć — dalebóg — na gospodarstwie wyznawałem się gorzej, niż na matematyce. Hodowałem pszczoły, zbierałem kartofle, wydo bywałem torf z bagien itd. itd.

Przyłączyłem się nawet do wędrownych teatrzyków i grywałem po wsiach. Robiłem wszystko, co mogłem, a gdy się już do tych zajęć przyzwyczaił i zdawało mi się, że mam po za sobą wszystkie kryzysy, naraz otworzyła się niespodzianie jakaś ciężka, ukryta kłapa — zacząłem pisać! Stałem się pisarzem!

Jeden późniejszy przełom wydał mi się jeszcze zabawniejszy. Wtedy cierpiałem jeszcze na hipochondrję i mierzyłem sobie temperaturę.

Byłem redaktorem małego pisma. Naraz zażądano odemnie, abym jako redaktor, napisał dalszy ciąg przerwanej powieści.

Spadło to na mnie, jak grom z jasnego nieba: nigdy nie pisałem powieści, a tu, jak na złość, wydawca zakochał się w tytule i treści i musiałem dać coś na temat „Poćwiartowany”.

Niech będzie „Poćwiartowany”. Miałem dość tej głodówki i postanowiłem raz na zawsze nie przyznawać się do tego, że czegokolwiek nie umiem. Jak pisać, to pisać. I otóż zacząłem pisać dalszy ciąg po-

wieści — nie porzucając ani na chwilę myśli o popelnieniu samobójstwa.

Co czwartek jeden odcinek, razem trzydzieści odcinków.

W ciągu więcej, niż pół roku, czułem się zupełnie złamanym człowiekiem, a gdy napisał koniec powieści, byłem całkiem zmiażdżony. Dałem sobie słowo, że nigdy

już pióra do ręki nie wezmę. Marzyłem o tem, że zostanę... cukiernikiem... Czy to nie jest przełom?

Lecz w jakiś dżdżysty wieczór zasiadłem do biurka. Zacząłem pi-

sać! Czuję w sobie jakieś nowe zdolności, nawet poglądy, nowe nadzieje, a moja ręka wydała mi się dziwnie swobodną i wyrobioną.

## Daumier -- artysta i człowiek

Honore Daumier... Jeszcze jedno nazwisko, jeszcze jeden artysta, który doczekał się rozgłosu po śmierci, żył dla przyszłości, a żywot swój spędził w nędzy i na prześladowaniach. Zna na historyjka, oklepana formułka — geniusz jest zapoznawany w swej ojczyźnie. A jednak wspomina go teraz — cała Francja... A my wraz z nią.

Daumier był synem nieznanego poety Jana Daumiera, który poświęcał swe poematy osobom koronowanym, a za najszcześniejszą chwilę swego życia poświęcał się przyjęciu u następcy tronu niemieckiego.

Syn jego nie posiadał takich ambicji. Wprost przeciwnie — uważał on siebie za reformato-

ra, w ostatnich latach życia ogarnął go poprostu jakiś osobliwy fanatyzm. Wszystkie urządzenia życia publicznego komentował po swojemu i z niezaczem nie mógł się pogodzić. Żył w wielką miłość dla ludzi i wciąż mu się wydawało, że wszystkie istniejące urządzenia utrudniają nam życie. Szukał prostoty i prawdy. Daumier był bodaj najuczciwszym człowiekiem swego stulecia. Cała jego twórczość była jakby jednym wielkim porywem szczeroci.

Daumier, którego zalicza się dzisiaj do nieśmiertelnych malarzy, może dlatego właśnie zaczął od karykatury, że wszystko, co było nieszczerze i spaczone, pobudzało jego czujność i

oburzenie, wyrażające się w dowcipie lub ironji.

Wszystko, co jest śmieszne i groteskowe, nędzne i beznadziejne w naszym życiu, potrafił on uwiecznić w tysiącach litografji. Zawsze chodziło mu o to, by tak zwane wyższe powołanie człowieka przeciwstawić po spolitej, drobno-mieszczan-skiej codzienności. Był on dlatego nieocenionym współpracownikiem teatru, dla którego szkicował maski i kostjomy. Najbardziej znane są studia ekspresyjne Daumiera, jak np. poeta liryczny, człowiek zachwycony, wzgardzona kobieta i t. p.

Jednocześnie malował, lecz do końca życia nie zarzucał ani

na chwilę litografji. Przerwał ten rodzaj pracy dopiero wówczas, gdy wzrok nadwyreżył i groziła mu ślepotą.

Malarstwo było jego wielką namiętnością, a zarazem wielkim bólem: litografję za jego czasów uważano jedynie za intratne rzemiosło, a obrazów Daumiera nie rozumiiano. Nawet Manet go nie ocenił i kiedyś rozgoryczony odezwał się do swego ucznia: „Jeżeli pan będzie dalej tak pracował, to wyjdzie pan na jakiegoś Daumiera”. Gdy rok przed jego śmiercią niezliczeni przyjaciele urządzili mu wystawę obrazów, nie mogli oni z biletów wstęp pokryć nawet wydatków. Ale po upływie ćwierćwiecza handlarze obrazów wyrwali sobie z rąk jego płótna.

Ostatnie lata jego życia były względnie szczęśliwe. Wierny przyjaciel, Corot, wspierał go pieniędzmi, a gdy 65-letni Daumier znalazł się bez dachu, wysiedlony za długi ze swego mieszkania, ofiarował mu Corot domek z ogrodem w posiadłości swej w Valmondois, znajdujacej się o godzinę drogi od Paryża. Domek ten artysta, nadzwyczaj skromny w wymaganiach, przekształcił na pracownię.

Dotychczas istnieje ta siedziba w takim stanie, w jakim ją artysta zachował: szkice na ścianach, trzy palety na drzwiach, Valmondois stało się ulubionym miejscem letnich wyjazdów artystów. Mieszkają tam między innymi Vlaminck, Villard i Jerzy Duhamel.

Daumier zmarł w lutym 1879 roku w swoim majątku. Nawet po jego śmierci nie ustała walka, jaką toczył przez całe życie: proboszcz Valmondois nie chciał pójść za pogrzebem, gdyż artysta był znany ze swojej bezbożności. Ostatecznie udało się jego przyjacielom pochować go na koszt państwa — za 12 franków. Nie bacząc na tak skromny wydatek, prasa była oburzona tym „niebyszałym skandalem”.

## „Romans koniokrada”

Najnowsza powieść Józefa Opatoszu

Dla czytelnika polskiego świeżo przetłumaczona książka Józefa Opatoszu „Romans Koniokrada” jest zjawiskiem niecodziennym, orzeźwiającem i dziwnie wiele dającym do myślenia. Ten, ktoby nie znał drugiej książki pisarza: „W lasach polskich” — tego gejszera kabalistycznej mistyki — mógłby zaliczyć Opatoszu do rodziny takich autorów, jak Gorkij, jak Panait Istrati.

Ten sam bowiem patos żywiołu, ten sam wicher biologiczny ożywia dzieła tych egzotycznych autorów co książkę żydowskiego pisarza, patos brutalny, epicki, nawszkroś realistyczny, mający w sobie coś z antycznego prymitywu.

Być może, iż technika pisarska Opatoszu grzeszy nadmiarem tego właśnie prymitywizmu, być może, iż jego chwytły stylizacyjne nie są tak wyrafinowane. A jednak niezmiernie ciekawa obserwacja rzeczywistości, wyjątkowo wnikliwie spojrzenie w ciemną głąb życia ludzi prostych i zbrodniarzy porywa czytelnika.

Dzieje Zajnwła - Koniokrada mają wiele punktów stycznych z dziejami bohaterów Gorkija, lub z takim np. Kodynem.

Nie jest przytem psychika tego prymitywnego bohatera pozabawiona pewnych subtelności: pod gruboskórnością jego zachowania się i słów kryje się wrażliwość i wstydlivość młodego chłopca.

Zwykły złodziej rozdwa się: jest on nie tylko brutalnym bandytą, ale również dziewczęcą naturą, nie obcą uczuciom nieuchwytnie subtelnym. Jego ruja, jego erotyczna wędrowka, którą odbywa od kobiety do kobiety, obfituje w takie właśnie niespodzianki.

Scena np. gdy Zajnwil przeżywa noc miłości z Balcją, żoną swego umierającego obok w drugim pokoju kamrata, — ma w sobie wiele podobieństwa do identycznej sceny z „Renè Marana”.

I tam również Batonala odaje się w oczach umierającego

**Zapisujcie się na członków L. O. P. P.**

go męża młodemu kochankowi. Ale jeśli tam na „Czarnym ładzie” — żaden skrupułów etyczny nie przerywa miłosnej uczty kochanków, to tutaj Zajnwil ucieka od drugiej podobnej nocy. „Czy tak się postępuje z chorym przyjacielem?... — pomyślał i splunął”.

Na książkę Opatoszu składają się jeszcze dwie nowele z życia ludzi prymitywnych: cyganów i yankesów. Po przeczytaniu ich ogarnia nas podziw, — tak szeroka jest skala możliwości pisarza, tak znakomicie pochwycona została przezeń psychologia ludzi zupełnie odmiennych z dwu krańców świata. Szczególnie „Lyncz czyni wrażenie wręcz wstrząsające: jak drzazga wdziera się we wrażliwość czytelnika obraz Bukerta — murzyna, którego pali żywcem na stosie gromada zbydlęconych yankesów, a który chwilę przed zgonem wyrzuca kartki z ewangelji i rzuca je swym braciom chrześcijanom, „albowiem nie wiedzą, co czynią”.

W. Żel.

# Cieężko pracuje robotnica

## przy warsztatach przemysłu włókienniczego

Jedną z rzeczniczek równouprawnienia społecznego kobiet na zasadzie danych statycznych zobrazowała

udział i stan pracy kobiet w przemyśle włókienniczym Austrii.

Sądzimy, iż warunki pracy kobiet u nas niezbyt odbiegają od sto sunków, panujących w Austrii, temat nie traci przeto, zwłaszcza w Łodzi, na aktualności.

W Austrii, jak to stwierdził statystyka,

pracuje zawodowo 50 proc. kobiet.

Na sto osób, zajętych w przemyśle włókienniczym, kobiet jest 70. Czyż wobec tego dziwić się można, gdy coraz częściej odzywają się głosy, żądające

równych plac i równych praw dla kobiet i dla mężczyzn?

Toć kobieta w lwiej części wypadków ma pracę podwójną, gdyż po powrocie z fabryki, czy innego zakładu, z biura czy urzędu, ma jeszcze w domu gospodarstwo, którym trzeba zaopiekować się i zająć dziećmi pozostawionymi przez dzień cały oka jej i wpływu, kłopoty i troski, których nikt jej odjąć nie zdoła.

Gdy kupujemy, oglądamy materje jedwabne, wełny, płótna, batysty, zachwycamy się pięknymi koronkami, haftami, adamaszkami i brokatem, gdy podziwiamy piękne firanki, wstążki, tiule, pończochy i wyroby dziane, słowem — wszystkie te cuda techniki przemysłu i rekodzielnictwa ostatniej doby — nie zastanawiamy się ani przez chwilę nad nakładem pracy, której są one wytworem, nie myślimy o trudach, mękach niekiedy, kosztem których powstały.

Przemysł włókienniczy obejmuje 30 grup. Z tych

13 grup wymaga 2—3letniej nauki, w niektórych grupach natomiast dość jest praktykować przez 2—3 miesiące, by nauczyć się fachu. Lecz fachu uczą się przeważnie tylko chłopcy w rodzinach robotniczych.

I jest to całkiem zrozumiałe. Wykształcenie w jakimkolwiek zawodzie kosztuje jeśli nawet weźmie my pod uwagę tylko nieistniejący podczas nauki zarobek.

Gdzie są w domu chłopcy i dziewczęta, uczy się chłopca.

Dla dziewcząt już brak środków. Ponadto pomoc dziewczyny przydaje się również w domu, gdzie zajmuje się ona, utrzymywaniem porządku i czystości, gotowaniem, doглядaniem dzieci. Tego od chłopców mieć nie można. A kobieta — tak kalkulują wszędzie — prędzej czy później, wyjdzie zamaż. Niech się nauczy sprzątać, prać, gotować. Tego, że

statystyka wszelkie podobne rachuby obala,

nie bierze się pod uwagę.

Z pośród kobiet rekrutują się więc zastępy najgorzej płatnych, gdyż niewykwalifikowanych sił roboczych.

Przyjrzyjmy się bliżej poszczególne działom.

W przemyśle bawełnianym na barkach słabych kobiet spoczywa 60 proc. trudu wytwórczości.

Praca kobiet rozpoczyna się tu już od wypakowywania bawełny z bel. Potem w sali pełnej turkotu maszyny widzimy kobiety, zajęte

przedziałni. Tutaj zajęte są przez cały dzień przedzeniem od warsztatu do warsztatu w nerwowym pośpiechu by czegoś nie przeoczyć, by wszędzie w porę związać i założyć nić. Każdy uznaje zmęczenie po przebytych parogodzinnym marszu. Któż jednak zliczy

przebyte przez pracownice w nadmiernym napięciu kilometrów w obrębie zaledwie kilku metrów? O nich nikt nie pamięta. Jeśli kobieta jest młoda i zdrowa, jeśli odpocząć może w domu po pracy, wte dy warunki pracy niezbyt się jej dają we znaki.

W takich samych warunkach pracują jednakże i kobiety ciężarne, narażając się wielokrotnie na poważne uszkodzenia. Dowiedziono, iż u kobiet pracujących zawodowo cierpienia nerwowe podczas ciąży występują znacznie częściej, niż normalnie. Lecz stokroć gorzej, niż dolegliwości fizyczne i nerwowe wpływają wówczas na kobiety i na piód w ich łonie, cierpienia duchowe

związane z wyczerpującą nadmiernie ich siły praca.

I przy warsztatach tkackich na 100 mężczyzn pracuje 60 kobiet. Tutaj, gdzie technika wszystko zmechanizowała, praca jest jeszcze trudniejsza.

Jedna robotnica obsługuje dwa warsztaty tkackie.

Z napiętą uwagą, aby nie przeoczyć żadnego z czółenek, nie przepuścić żadnej przerwanej nitki, mu si ręka i oko ludzkie śledzić bez chwili wytechnienia każdy ruch maszyny, by wszystko szło sprawnie. Błyskawicznymi ruchami należy doprowadzać do porządku minimalne uszkodzenia, lub zmiany, jeśli maszyna spełniać ma swoje zadanie. Tu przyszła matka narażona jest sama i naraża mające przyjąć na świat dziecko na wielkie niebezpieczeństwo, gdyż

trudno uniknąć w pośpiechu bądź to silnego uderzenia, bądź też nadmiernego wyprężenia ciała.

W takich samych mniej więcej warunkach odbywa się też fabryka cja wełny, płótna, jedwabiu. W taki sam sposób powstają tak chę-

nie noszone teraz

towary dziane, przeważnie żakardowe,

wymagające niestychanej precyzji ności w obsłudze maszyn, aby desenie były dostatecznie uwytłoniowane, piękne, wyraźne. Materje gotowe nie mówią nam nic ani o cierpieniach starszerek, które muszą na stołeczku stawać, by sięgnąć do ostatnich najdalej części wielkich warsztatów tkackich, ani o mękach kobiet ciężarnych, wyprężających swe zbolale członki, ani o troskach matek, pozostawiających swe

małe dzieci w domu bez dostatecznej opieki.

Przy każdym nowym wynalazku i każdym postępie technicznym świat się cieszy i sądzi, iż ułatwia mu pracę. A przecierz im wyżej stoi maszyna, im więcej zdoła wykonać tem większe też stawia wymagania, co do sprawności obsługującej ją człowieka, tem szybciej i precyzyjniej muszą działać jego ruchy by wykorzystać całkowicie siłę maszyny.

Inny znowu dział, to wytwórczość sztucznego jedwabiu, przyjmująca coraz szersze rozmiary. Podczas, gdy w pierwszych latach sztucznego jedwabiu wytwarzano w Austrii 400 ton w roku 1924 ilość ta wzrosła do 70.000 ton i stale z roku na rok wzrasta. Ze sztucznego jedwabiu wyrabia się już teraz oprócz wszelkiego rodzaju materiałów odzieżowych obicia meblowe, imitacje futer, włosia do wyściełania materacy. Przypuszczalnie zakres ten z czasem bardziej jeszcze się rozszerzy, dając nowe pole do pracy zawodowej kobiet,

pochlaniając coraz więcej ofiar w warunkach niehygienicznych.

Wiadomo, iż jedwab sztuczny otrzymujemy z włókien drzewnych. Proces chemiczny, dokonywany zmianny, odbywa się pod działaniem różnych kwasów. Kwasy owe wytwarzają gazy, przed którymi pracowników nie zdoła uchronić żadna maska przeciwgazowa.

Działają one ujemnie na oczy

pięta, żołądek i inne organy wewnętrzne.

wywolują zaburzenia śledziony i dróg moczowych. Statystyka zachorowań zatrudnionych w tym przemyśle robotników wykazuje liczby przerażające.

Przenosimy się teraz do farbiarni,

w której wszystkie wymienione przez nas wyroby przeobrażają się w barwne, radujące oko przepychem kolorów materje. Tutaj stosunek zatrudnionych kobiet wynosi tylko 40 proc. Lecz na ich barkach spoczywa lwią część pracy fizycznej. Przygotowaniem farb, odrzucaniem materji, znajdujących się w kotłach, zajmują się bowiem wykwalifikowani robotnicy — mężczyźni. Rzeczą kobiet jest tutaj przygotowywanie, przenoszenie ciężkich zwojów przeróżnych materji, wyzwanie z wrzącego płynu w rękach całych sztuk oczekujących farbą towarów.

Praca odbywa się tu w warunkach okropnych. Powietrze przesycane jest parą i wyciekami farby oddziaływującymi szkodliwie na organizm. Podłoga wiecznie zalana cieczą, tak, iż pracownice muszą nosić ciężkie drewniane trepy.

Aby jako tako uchronić się przed wilgocią przy wyżymaniu i przekładaniu farbowanych materiałów, noszą one wielkie fartuchy gumowe. Ciężkie, ociekające wciąż farbą fartuchy, i trepy drewniane nie zdołają jednakże ustrzec przed zmoczeniem ciała, zatrudnionych w farbiarni pracownic, co pociąga za sobą

choroby płuc i dróg oddechowych reumatyzm i artretyzm.

Najmniejsza ranka na ręce może ze względu na szkodliwe działanie wielu farb prowadzić do poważnej choroby. Jako uszkodzenie drugorzędne uważać należy ociężałość, wywołaną przez poruszanie się stale w ciężkich trepach i fartuchach gumowych, niezgrabne powolne ruchy kobiet, pracujących w farbiarniach.

Nie o wiele lepiej przedstawia się

praca w pralniach chemicznych w zakładach do wywabiania plam. Benzyna i inne płyny gryzące prowadzą często do oparzeń mniej lub więcej niebezpiecznych. Benzyna ponadto wydziela gazy, prowadzące do różnych zaburzeń.

Gazy owe wywołują zapalenie oczu, działają ujemnie na serce, osłabiają ciśnienie krwi.

Etap następny, po prasowaniu. I owo wymaga od pracownic wielkiego nakładu sił fizycznych, przedwczesnie wyczerpujących organizm.

W działach wyrobów dzianych, zwłaszcza wełnianych wśród zatrudnionych 80 proc. stanowią kobiety. Ile zachodu i trudu wymaga obsługa maszyny trykotażowej o przystosowaniu sobie przy oglądaniu materiału, szczególnie w kolorowy deseni, gdzie

każdą nitkę kolorową oddzielnie trzeba zakładać i liczyć skrupulatnie ilość ruchów,

aby otrzymać pożądaną wzór. Używane do tych wyrobów maszyny są znacznej szerokości, tak, iż dla jednej pracownicy sięgnięcie do dalszych wiązań połączone jest z wielkimi trudnościami.

Innego znów rodzaju cierpieniom podlegają

szwaczki, hałciarki, koronkarki. pochylone przez dzień cały nad pracą. Pracują one, narażając na liczne uszkodzenia płuca, żołądek, organy wewnętrzne. W nagrodę za trudy czekają jej zgarbione plecy niepomiernie mały wzrost. To samo da się też powiedzieć o pracownicach, zatrudnionych przy wiązaniu frędzli, wykonywaniu różnych obszewek, pasmanterji, sznurów i pomponów. Kobiety również zawsze nawijają na rulony jedwabie, nie bawełnianą przędzę; one to zwijają motki wełny, jedwabiu, którymi posługujemy się przy szyciu, haftach i robotach ręcznych wszelkiego rodzaju. Przeróbka surowca na przędzę i przędzy na materiał

wymaga od kobiety nakładu i energii woli, przerastającej niejednokrotnie jej siły.

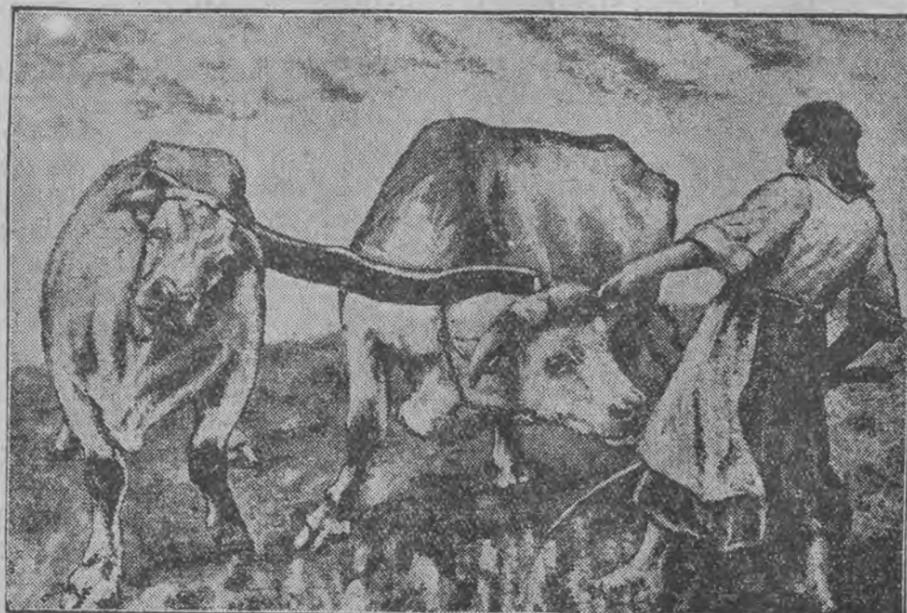
Wprowadzony od lat kilku 8-milgodzinny dzień roboczy wniósł w życie kobiet pewną poprawę. Robotnice młode, niezależne, mające trochę czasu wolnego, mogą poświęcić go na uprawianie sportu, mogą ruchem na świeżem powietrzu chronić potrosze organizm przed szkodliwymi wpływami pracy w warunkach niehygienicznych. Kobiety za meżne — żony, czy matki rodziny — czas wolny od zajęć obowiązkowych poza domem

całkowicie wypełniają pracą domową,

szcześliwie, iż mogą w godzinach wolnych zająć się rosnącym w ich kolewnym zaniechaniami młodemu pokoleniu.

E. R.

## Orka



Artydzielo malarza francuskiego Girarde'a

### BERNARD SHAW CHORY.

Jak donoszą z Londynu, słynny pisarz angielski Bernard Shaw znów zachorował, tym razem dość ciężko, na zapalenie płuc.

Bernard Shaw chorował w ub. roku, ale powrócił do zdrowia po dłuższym pobyciu na Ri-

Dr. Małgorzata Rothbarth

# Inżynier Herbert Hoover

Ze wszystkich dotychczasowych amerykańskich prezydentów Herbert Hoover jeszcze przed wyborem był najbardziej znany — wstawiał się w całej Europie tem, że podczas wojny objął kierownictwo aprowizacji wszystkich miejscowości, zagrożonych głodem. Mniej jednak wiemy z tej strony oceanu o jego życiu, niezwykle czynnym i pożytecznym, podczas którego wykazał wielkie zdolności. Życie jego, podczas którego cudownym sposobem połączyły się z sobą zasługi i szczęście, znalazło naturalnie swego biografę, w osobie Vernona Kellogga.

Herbert Hoover urodził się w roku 1874 w małej gminie kwakerskiej w Iowa. W szóstym roku życia stracił ojca, w dzieciństwie — matkę. Mimo to dziecko nie zostało pozbawione miłości i troskliwości. Po całym kraju rozciągnęła się sieć krewnych kwaklerów; wszyscy oni na wyścigi starali się zastąpić chłopcu i jego rodzicostwu zmarłych rodziców.

Chłopiec wzrastał bez regularnej nauki. Przypadek pokierował jego losem. Przyjaciel zmarłego ojca, właściciel kopalni, odwiedził pewnego razu chłopca, który wówczas uświadamiał sobie, czym pragnąłby zostać — chciał być koniecznie inżynierem w kopalni.

Człowieka tego, który wywarł taki wpływ na jego życie, chłopiec nigdy już nie spotkał; zapomniał nawet, jak się ów człowiek nazywał.

Lecz cel obrany przez małego był łatwy do osiągnięcia. Brakowało mu przedewszystkiem początkowego wykształcenia, z energią, która jest podstawową cechą jego charakteru, zasiadł do książek. Uniwersytet, którego był prawie pierwszym słuchaczem, jest typowo amerykański. Przed czterdziestoma laty nie egzystował jeszcze cudowny, położony w żyznej Kalifornii — Stanford. Zażyczyli go jacyś bogacze dla uczczenia pamięci swego zmarłego syna. W ten sposób bez ciężaru dawnych pozostałości powstało coś całkiem nowego. Zebrali się tu ludzie, którzy pragnęli sami stworzyć odpowiadające im metody pracy i formy współżycia.

Pierwsi studenci, do których należał również Hoover, sami eksperymentowali, aby nadać nowemu uniwersytetowi osobliwą, całkiem swobodną formę. Wspólne życie w internacie zbliżało tych ludzi ze sobą. Ci

pionierzy ze Stanford przez całe dalsze życie trzymali się razem. Nawet w Ameryce, znanej ze swych reform szkolnych, nowy uniwersytet uważany był za osobliwość. Motto uniwersytetu brzmiało: „Wieje wicher wolności!”

Hoover wstąpił potem do kuratorium tego uniwersytetu, któremu tak wiele zawdzięczał i starał się ofiarną pracą zwrócić to wszystko, co ongiś otrzymał.

Gdy się czyta wiadomości o czasach studenckich Hoovera, trzeba przyjść do wniosku, że w tej nowoczesnej szkole zebrał się osobliwy komplet profesorów.

Niezwykły człowiek, który poprostu kazał Hooverowi przyjechać do Stanford i kazał go tam uczyć prywatnie, aby zdolny chłopak mógł zostać studentem, nie jest jedynym w swoim rodzaju.

W tym samym rodzaju był inny profesor, który zaoszczędził młodemu inżynierowi egzaminu, ponieważ, mimo zdolności i wielkich postępów, nie potrafił on jeszcze pisać dobrym stylem.

Gdy Hoover zdał egzamin na inżyniera górniczego i zaczął praktykować, zastanawiał się, gdzie mógłby mieć najlepszą okazję wyrobienia się. Istniał jeden jedyny inżynier górnik, z którym chciałby współpracować. Ten wielki człowiek w San Francisco oświadczył młodemu inżynierowi, że wszystkie miejsca u niego są zajęte. Jedyną wolną miejsce, którego jednak nie może mu ofiarować, jako inżynierowi, to posada stenotypisty w jego biurze. Hoover radośnie ofiarował natychmiast swe usługi, z warunkiem, że obejmie posadę za trzy dni. Tyle czasu bowiem potrzebował, aby się nauczyć pisać na maszynie.

Zaczął pracować w biurze; pewnego dnia przepisywał sprawozdanie z kopalni, które sam dobrze znał. Ponieważ w sprawozdaniu zauważył cały szereg niedokładności, dodał jeszcze własne uwagi i oddał pracę szefowi. Następnego dnia otrzymał miejsce inżyniera, o które napróżno ubiegał się przed dwoma tygodniami. Rozwarła się przed nim droga wielkich możliwości.

Pewna światowa firma londyńska potrzebowała do swych australijskich kopalni naczelnego inżyniera i zwróciła się do

słynnego fachowca w San Francisco. Ten polecił Hoovera, który został natychmiast przyjęty i wezwany do Londynu.

W dzień przed jego odjazdem dotychczasowy szef rzekł doń: „Postawiono warunek, że nowy inżynier musi mieć minimum 35 lat; powiedziałem, że pan ma 33 lata. Proszę pana — pan będzie łaskaw wyglądać trochę starszej, abym nie był ukaranym za kłamstwo”. Hoover miał wówczas 22 lata.

Wezwanie podróży z San Francisco do Londynu Hoover za puścił sobie brodę i udało mu się w ten sposób przekonać firmę londyńską, że ma przed sobą doświadczonego inżyniera. Wśród bezprzykładnych trudności udało mu się w ciągu najbliższych lat osiągnąć niebywałe sukcesy na gruncie kopalni australijskich. Sława jego imienia rozchodziła się coraz dalej, i w końcu otrzymał on od rządu duńskiego, wskutek polecenia londyńskiej firmy, kierownictwo i wpływowe stanowisko.

Po latach pobytu w Chinach Hoover wrócił do Londynu, który obrał sobie jako miejsce stałego pobytu, choć miał biura również w Nowym Jorku i w San - Francisco. W całym zaś świecie rozrzucone były kopalnie, któreimi zarządzał przy pomocy olbrzymiego sztabu współpracowników.

Do tej chwili Hoover żył, jako człowiek prywatny. Nagle wybuchła wojna, która wyniosła go na naczelną stanowiska. Hoover objął kierownictwo komisji pomocy dla Belgii, komisja ta podczas całej okupacji zaopatrywała ludność cywilną w środki żywności. Trzeba było posiadać niezwykłą zręczność, aby manewrować między nieprzyjacielskimi mocami — od Niemców uzyskiwać pozwolenia na wolny przewóz w Belgii, od rządów aljantek potrzebne środki żywności. Z pomocą przyjaciół i ludzi, usposobionych tak, jak on, przeprowadzał on swe trudne dzieło i mógł później stwierdzić z dumą, iż odżywianie dzieci belgijskich w roku 1918 było znacznie lepsze, niż w roku 1914, przed wybuchem wojny.

Gdy Ameryka chwyciła za broń, Wilson wezwał Hoovera, który okazał się organizatorem w wielkim stylu i porucił mu stanowisko naczelnego dyktatora środków żywności w Stanach Zjednoczonych. Na barkach Hoovera spoczęło nowe

potężne zadanie. Ameryka miała wszystko podostatkim, ale Hoover miał również wspomagać kraje sprzymierzone, będące w potrzebie, a to wymagało bardzo oszczędnej i zaopiekliwej gospodarki.

W roku 1918 lord Rhondda angielski minister aprowizacji, wysłał depeszę do Hoovera, w której donosił mu, że aljanci nie są w stanie wygrać wojny, o ile Stany Zjednoczone nie dostarczą do stycznia 20 milionów korek oszczędności.

Hoover miał ciężkie przejścia z farmerami, z kupcami i z konsumentami, nim udało mu się przeprowadzić wszystkie swe zamiary, które zapewniły aljantom żądane środki aprowizacyjne. Z tego względu należy i temu przypisać cząstkę zasługi w odniesieniu zwycięstwa przez państwa zachodnie.

Po zawarciu pokoju rozpoczęło się największe i najniekniejsze zadanie Hoovera. Blokada nie została jeszcze zniesiona i na wschodzie Europy szalała wojna i głód. Podczas, gdy w Paryżu zawarcie pokoju opóźniały wciąż nowe rokowania, Hoover uratował setki tysięcy ludzi od śmierci. Zaopatrywane były nie tylko państwa zaprzyjawnione ze Stanami Zjednoczonymi, lecz również Węgry, Austria i Niemcy, które najwięcej ucierpiały przez lata głodu. Pomoc otrzymało, wliczając Belgię i północną Francję, 20 państw.

Keynes napisał o nim: „Hoover był jedynym człowiekiem, który wyszedł z kofa czarownic w Paryżu, ciesząc się większym, niż dotąd szacunkiem. Ta zdecydowana osobistość, o

wyglądzie zmęczzonego tyfana, oczami stale zwróconymi na najbardziej żywotne potrzeby Europy, wniosła do obrad paryskich, w których brała udział, atmosferę prawdy, wiedzy, wielokoduszności i poświęcenia, co w innym miejscu dałoby światu prawdziwy i dobry „pokój”.

Już na konferencji pokojowej Hoover starał się przyjść z pomocą Rosji, dostarczając jej medykamentów i środków żywności.

Razem z Nansenem opracował plan, i amerykańskie, biorąc udział w konferencji pokojowej, mieli nadzieję, iż opierając się na nim, uda się wreszcie wprowadzić na pomyslną drogę problem współpracy z Rosją, który dotychczas drwił z wszelkich prób rozwiązania.

Później Hoover stanął na czele American Relief Association, która wymogła również na rządzie rosyjskim uznanie komisji z wolnego wyboru, które troszczyły się o sprawiedliwy podział środków żywności.

Gdy zabrakło mu pieniędzy na zakup żywności, zaczął urządzać bankiety na cele dobroczynne, na których podawano tylko ryż, kakao i chleb. Ale „porcja” kosztowała 1000 dolarów.

Koło siebie stawił zawsze pierwsze krzesło, które miało przypominać „niewidzialnego gościa” — cierpiącego nędze dziecka europejskiego, — dla którego Bogu, dobrze odżywianemu, udało się osiągnąć do kieszy Hoovera zbawienie i odżywanie ze zbawieniem pięć nędze — ludność Europy.

Za prezydentury Hardinga Hoover został ministrem handlu, a obecnie objął najwyższą godność w swoim kraju.

P. Rubinsteinówna, Piotrkowska 81, tel. 38-65.

z firmy  
„Au Petit Paris“  
powróciła z Paryża

Poleca na sezon wiosenny i letni najnowsze modele po cenach przystępnych

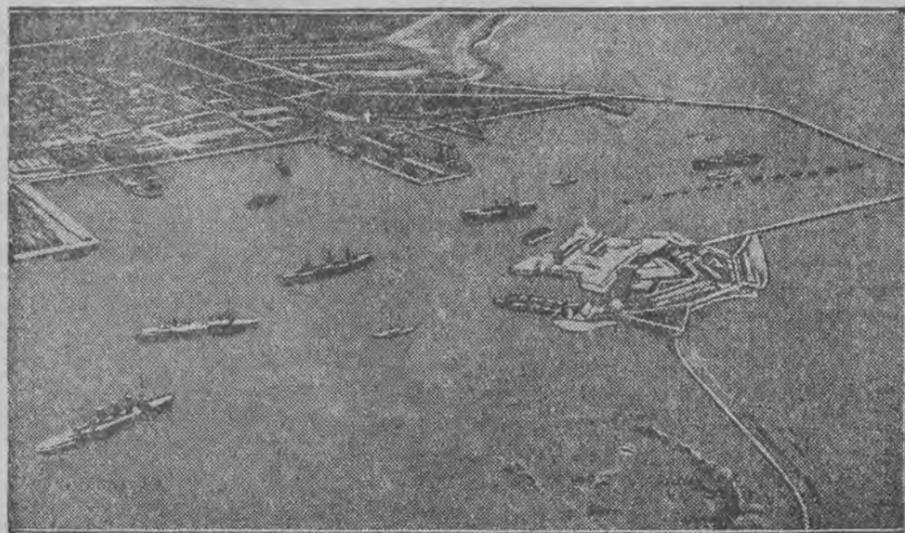
Ostatnia kreacja genialnego

**ALBERTA STEINRUCKA**

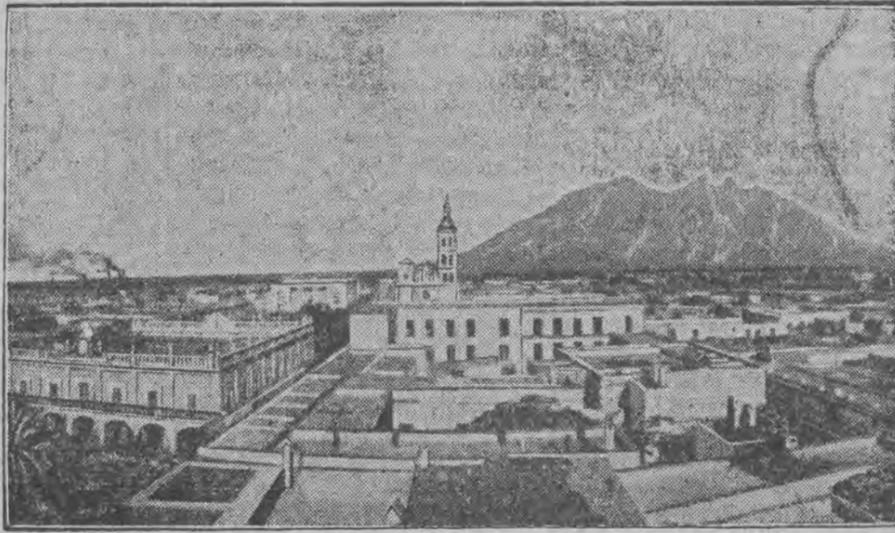
§ 182 k. k. gwałt na nieletnich

**UWIEDZENIE 15-to LETNIEJ.**

## Wojska rządowe tłumią rewolucję w Meksyku



Widok ogólny Vera Cruz z portem San Juan Iles



Monterrey — centrum przemysłowe Meksyku

Tempora mutantur, sed nos non mutamur in illis

# CZŁOWIEK W DZIEJACH I W ŻYCIU PRYWATNEM

Odległość pomiędzy światem starożytnym a naszym jest bezsprzecznie mniejsza, niż sobie wyobrażamy na zasadzie ogromu minionych lat i zestawień dat chronologicznych: różnica pomiędzy życiem starożytnej Hellady, a dobą współczesną jest raczej pozorną, niż istotną. Wszystko zależy od punktu widzenia, z którego obserwujemy zjawiska bądź zamierzać je przeżyć, bądź też chwili bieżącej.

Pamiętniki jednego z najpopularniejszych mężów Rzymu — Juliusza Cezara stanowią dla wielu zabitek, który daje obfity i ciekawy materiał dla zapoznania się z epoką schyłku rzeszy rzymskiej i zarazem rozkwitu prozy łacińskiej. Nic więcej.

Jeżeli, jednak, przeczy temu kilka rozdziałów z pamiętników rzymskiego wodza o wojnie gallickiej — opis wojny z helwetami i pertraktacje Cezara z wodzem germanów — Arjo wistem — mając na względzie nie ówczesne dzieje, lecz zdarzenia doby współczesnej, przerwani zostaniemy niezwykłym, fantastycznym wprost podobieństwem. Wykreśne sposoby działaności helweckiego męża stanu są jakgdyby spowiedzią współczesnego dyplomaty; pertraktacje Cezara z Arjonem do złudzenia przypominają depesze i noty państw europejskich w przededniu katastrofy czterdnastego roku; jak dziś już wówczas nikomu nie szło o własne sprawy, lub zyski: obaj starzytni wodzowie przejęci byli troską o dobro obcej Gallii i obaj — na jej prośbę — wszczęli wojnę i doszczętnie zrujnowali nieszczęsną krainę.

Rodowód Hellady i Rzymu sięga niebotycznego Parnasu i Olimpu. Mężowie stanu byli oni przeważnie boskiego pochodzenia. Przez pryzmat wielkiej odległości czasu różne wieki łączą się w jedną całość, w jedną mglistą epokę. Dlatego też myślimy o całej starożytności, jako epoce bogów, o śmiertelnych bohaterów i śmiertelników wyjątkowej urody, postawy i siły ducha. Zapominamy natomiast, że odległość pomiędzy Olimpem a Rzymem, pomiędzy bogami a konsulami lub cezarami była w rzeczywistości kolosalna. Zapominamy, że wodzowie starożytni nie tylko dokonali cudów walcząc, nie tylko dorównywali bogom odwagą i siłą, lecz — jako żywi ludzie — cierpieli od skwaru i mrozu, od głodu i pragnienia, od zdrad i niepowodzeń... Jako żywym ludziom, każdemu z bohaterów mitologicznej wojny Trojańskiej, dolegał mógł najzwyklejszy, głupi katar, każdy z nich mógł się zwyczajnie przeziębic... Boskiego Hektora trapiła, niezawodnie, troska o małego syna, potężny Menelaos nie raz, niezawodnie, kłócił się z piękną żoną, która nie dałaby się porwać z tak lekkim sercem, gdyby męża porąco kochała... Zapominamy, że ówczesne życie — że tak powiemy — zewnętrzne, oficjalne, dostępne dla wszystkich, posiadał świat starożytny również inne: wewnętrzne, prawdziwe, bez dekoracji, życie jednostek, ludzi cierpiących, bolejących i cieszących się — życie prywatne...

W imię obiektywizmu i sprawiedliwości: skoro zasadniczo krytykujemy obrazy filmowe, skoro obszernie rozwodzimy się na temat „profanacji arcydzieła Żeromskiego“ z powodu sfil-

mowania „Przedwiośnia“, jeżeli mówimy o bzdurach kinematograficznych, mając na względzie „Miłość Joanny Ney“ Erenburga, byłoby rzecz wielce niesprawiedliwą pominąć milczeniem obrazy kinematograficzne, które stanowią szczyt sztuki pod wszelkimi względami — prawdziwe perły ekranu. Mamy w danym wypadku na względzie

CLAUDE FARRERE

## Drzewo, które drżało (Z cyklu „Historje upiorne“)

Limuzyna zatrzymała się przed wrotami Saint-Cloud. Należało sprawdzić zawartość benzyny. Pani Voghera, korzystając z chwili, wyciągnęła ze swej skórzanej torbki lusterko, puderniczkę i pomadkę do ust. Rzuciła ironiczne spojrzenie w stronę swego towarzysza podróży, oczekując jego szyderczych uwag. Ale Donald Stuart myślał o czym innym. Oparł łokieć na poręcz, podbródek na dłoń i patrzył w innym zgoła kierunku.

W piękny letni wieczór wywiózł Donald Stuart panią Voghera do Wersalu, gdzie mieli spędzić w hotelu Trianon-Place osiem dni. Nie tworzyli pary miłosnej. Stosunek między nimi był koleżeński. Ona miała lat trzydzieści, on czterdzieści. Oboje mieli już bogate życie przed sobą. Byli najlepszymi przyjaciółmi i pozatem bardzo porządnymi ludźmi. Często się zdarza, że ko biety, a także mężczyźni, którzy mają za sobą młodość bogatą i bujną, stają się w wieku dojrzałym wyjątkowo pociągający względni i wyrozumiali. Donald Stuart nie adorował nigdy Pauliny Voghey i oboje nawzajem byli sobie szczerze zadowoleni.

Auto ruszyło szybko naprzód. Pędziło w ciemną noc. Dwa reflektory oświetlały krzaki, lasy, doliny i wzgórza, które błyskawicznie znowu zatracały się w cieniu.

W chwili gdy limuzyna wjechała w mały las rozległ się wybuch, auto zakreśliło kilka zygzaków i na gle stanęło.

Stuart wysunął głowę przez okno: „Opona?“

„Pękła“, odrzekł szofer. „Mam wszystko czego mi trzeba. Za pięć minut pojedziemy dalej.“

Stuart zwrócił się ku swej towarzyszyce:

„Czy nie zechciałaby pani wysiąść na pięć minut?“

Byli w pięknym lesie: jesiony, buki, dęby, lipy tworzyły wspaniały świat drzew na Ile de France.

Wyszli z auta. Szofer uklęknął na zapyłonej drodze, jeden z reflektorów umieścił koło siebie i lewą ręką zaczął podnosić wóz — malowniczy obraz przypominający pracę cyklopów w jaskini. Szeroko i daleko rozpościerała się droga, oświetlona przez księżyc, ocieniona z dwóch stron szeregami drzew. O kilkaset kroków dalej widać było zarysy chaty ustawionej na wzgórzu, a bliżej wznosiły się trzy wielkie topole.

Donald Stuart przystanął nagle:

„Czyżby to tutaj?“ zamruczał.

„Tutaj?“ spytała pani Voghera przystanąwszy również. Spojrzała na niego z zaciekawieniem, ale z

„Życie prywatne Heleny Trojańskiej“, obraz filmowy, osnuty na tle powieści John Ersbina'a (przekład polski, zapowiedziany przez wyd. „Rój“). Film ten nie cieszył się u nas powodzeniem: po kilku zaledwie dniach zdjęty został z ekranu. Jeszcze jeden dowód potęgującego się zbliżenia duchowego pomiędzy płótnem a książką: prawdziwe

ufością wszak nie byli parą kochanków.

„Czy pan zna tę okolice?“

„Tak“, odpowiedział... znam ją, te tonole tam oto... i tę chatę...“

„I?“

„Przed ośmiu, a może dziesięciu laty zatrzymałem się tutaj w nocy o tej samej porze. Przyjechałem autem i podobnie jak dzisiaj pękła opona. Sam byłem.“

„Czy w towarzystwie przyjaciółki?“

„Nie. Przyjaciela, o którym często z panią mówię, hrabiego Offenbacha.“

Pani Voghera słuchała uważnie. „Hrabiego Offenbacha, który tak nagle umarł?“

Stuart przytaknął.

„Ten sam. Umarł, jak pani i całemu światu wiadomo, w aucie podczas wycieczki z Paryża do Wersalu, przy moim boku. Było to owej nocy, o której przed chwilą mówiłem w kwadrans potem, jak zajechalim na to miejsce.“

Pani Voghera mówiła z zadumą:

„W związku z jego śmiercią mówiono w jakimś drzewie. — Cóż to było?“

„Historja tego drzewa jest prawdziwa. Stuart rozejrzał się i podszedł do akacji, stojącej samotnie.“

„Jeżeli się nie mylę, jest to właśnie to drzewo.“

Pani Voghera patrzyła na drzewo i pytała:

„Więc jakie to było?“

„Ot tak. Noc cicha, jak dzisiaj żadnego, lekkiego chociażby wiatru... Pan Offenbach i ja wysiedliśmy z auta, jak my dzisiaj, aby się trochę przejść. Szofer tymczasem naprawiał auto. Nagle hrabia mię zawołał. Stał przed tem drzewem. Powtarzam w powietrzu była zupełna cisza. Mimo to ujrzelim obaj, że akacja drżała.“

### Książki hebrajskie drukowane alfabetem łacińskim

Wzorem Kemala Paszy poszedł Itamar Ben Avi, usiłujący wskrzesić w Palestynie język hebrajski, jako język w codziennym użytku. W tym celu wszystkie książki hebrajskie mają być drukowane alfabetem łacińskim. W Palestynie jest setki żydów i arabsów, którzy mówią po hebrajsku, ale nie umieją czytać w tym języku ani pisać.

Język hebrajski jest językiem urzędowym w Palestynie, to też Ben Avi zamierza wprowadzić i w urzędach alfabet łaciński.

Ben Avi napisał biografję swego ojca w języku hebrajskim i kazał ją drukować łacińskimi literami. Będzie to zapewne pierwsza książka, drukowana alfabetem łacińskim. (al).

arcydzieło kinowe, tak samo jak świetne dzieło poetyckie, musi i obecnie doznać niezasażonego i przykrego niepowodzenia...

Wytwórnia zawiniła pod jednym tylko względem: zupełnie niepotrzebnie dodała: „satyra na wojnę Trojańską“. Nie o to chodzi. Treści filmu nie są zdania wiekopomnej, baśniowej wojny. Treścią obrazu — jak

całkiem słusznie określa nagłówek — jest życie prywatne, lecz nie Heleny Trojańskiej, jeno znacznie szerzej — Hellenów, Hellady... — owo życie prywatne świata starożytnego, którego nie znamy, o którym zapominamy, a które jest przecież jedynym prawdziwym istotnym pomostem pomiędzy nami, a całą, daleką mitologiczną przeszłością...

Wystawa przepiękna. Cudowne sceny, pełne finezji poetyckiej i baśniowego czaru. Nadzwyczajne pomysły: miast rażących scen tłumy ze statystami, w papierowych strojach i blaszanej — w najlepszym wypadku — zbroi, — przesuwały się w niezwykle oryginalny sposób cienie. Nadzwyczajna jest inscenizacja epizodu z koniem. Szereg wojaków, który się podstępnie wydobywa z wnętrzości olbrzymia, sprawia wrażenie raczej pigmejczyków, niż potężnych bohaterów. Stanowi to wspaniałe pendant do wszystkich scen batalistycznych, które wystawione zostały w miękkich półtonach, bez patosu i krwi: bardziej odpowiada to kolorytowi bajki i podnosi urok legendy, gdyż śmieszna staje się w ostatecznym wyniku wszelka próba zrealizowania mitu.

Film, jednakowoż, nie znalazł u nas uznania. Widz wychodził, przeważnie, niezadowolony, to rozczarowany. Miast wielkiej epopei o wojnie Trojańskiej, miast wielkich dziejów, czynów bohaterkich, bitew, krwi i trupów, ujrzał widz na ekranie — życie, życie epoki starożytnej, które niczem właściwie nie różni się od naszego — życie prywatne... Król kłóci się z królową — o suknię... o otwarte okno w sypialni, bo jemu jest zimno, a ona cała płonie, pełna požądania... Król nie wie, o co chodzi, ale musi dowodzić armją, musi wypowiedzieć wojnę, bo tego domagają się militariści, przedstawiciele przemysłu wojennego, bo wojna ma naprawić zagrożone stosunki ekonomiczne, ruszając przemysł potężnego sąsiada. Najmniej zaś rozumie ten, który sam zabija i którego wyrzynają — głupi, ślepy, zżałamucony tłum, który wierzy, że wojna wybuchną rzeczycyście dlatego, iż porwana została piękna królowa i ma trwać tak długo, dopóki król nie otrzyma pełnej satysfakcji... Z płótna kinowego, poprzez epopeję Homera, poprzez prywatne życie Greków i Trojan, przemówiła nagle doba współczesna, naga teraźniejszość, to — czego najbardziej nienawidzimy.

Dlatego też widz doznał rozczarowania i pozostał niezadowolony. Satyra na epopeę Homera odsoniła naraz życie prywatne naszych mitologicznych przodków. Innem i wtedy życie prywatne być nie mogło: obraz jest wręcz naturalistyczny. „Życie prywatne Heleny Trojańskiej“ odsłoniło współczesnemu widzowi jeszcze jedną, stokroć ważniejszą prawdę. W ciągu tysięcy lat ludzkość poczyniła kolosalne postępy. Ale jeżeli idzie o „życie prywatne“, o życie istotne — nic, absolutnie nic nie zmieniło się... Formy politycznej ludzkiej doznały fantastycznej ewolucji. Ale człowiek, jako jednostka, sam przez się, bez szaty i bez obłudnej ogłady, był i zawsze zostanie tym, kim

... on jest: nieszczęsny, biedny, nagie, dwunożne stworzenie...“

(Szekspir: „Król Lear“, akt III, scena IV).

Thun. P. W.

D. Rollé.